Nr. 260 Środa 1 Września 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy nadzwyczajnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie hiszpańskim

Po upadku Santanderu

Atak wojsk rządowych na froncie aragońskim



MAPA OKOLIC SANTANDERU.

Po zajęciu Santanderu pod władzą gen. Franco znajduje się 35 prowincyj hiszpańskich, podczas gdy rząd walencki panuje w całości nad 11 prowincjami i częściowo nad czterema. We władzy powstańców znajdują się poza tym wszystkie kolonie. Jeżeli chodzi o liczbę ludności, to po stronie Rządu znajduje się PRAWIE POŁOWA CAŁEJ LUDNOŚCI Hiszpanii.

KTO PRZYCZYNIŁ SIĘ DO ZDOBYCIA SANTANDERU.

Dziennik włoski „Messagero" w korespondencji z Hiszpanii wskazuje na wyjątkową rolę pewnego włoskiego generała, uczestnika wojny abisyńskiej oraz autora licznych dzieł wojskowych, znanych i cenionych zagranicą. Generał ten, pełniący funkcję szefa sztabu, położył olbrzymie zasługi przy opracowywaniu i przygotowaniu manewru, który zakończył się zwycięskim zdobyciem Santanderu. Zdaniem włoskich kół prasowych chodzi tu o gen. Bergonzoli, wymienionego m. in. przez „Tribunę" na liście generałów włoskich, walczących w Hiszpanii.

DONIESIENIA ŹRÓDEŁ FASZYSTOWSKICH O SYTUACJI.

Gen Queipo de Llano w przemówieniu przez radio oświadczył, że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty w szczególności na odcinku Almudevar.

Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się naprzód, zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych.

Na odcinku Quinto i Belchite powstańcy strącili 5 samolotów.

Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje tereny doliny rzeki Miera.

Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga.

Przednie straże powstańców doszły do wzgórz Sierra del Escudo.

Na froncie południowym odparto szereg gwałtownych ataków wojsk rządowych.

Komunikat głównej kwatery faszystów donosi, że oddziały powstańcze zajęły miejscowość Padroza, leżącą na zachód od Santander. Inne oddziały wkroczyły do Valla de Cabnerniga i obsadziły wzgórza Escudo.

Prez. Azana



Na str 3 dajemy pierwszą część wielkiej mowy, wygłoszonej przez p. M. Azanę, Prezydenta Hiszpanii.

NIEUDANY NALOT NA WALENCJĘ.

Korespondent Havasa donosi, że samoloty wojsk powstańczych dokonały wczoraj wieczorem nalotu na Walencję, zrzucając szereg bomb. Trzy osoby zostały zabite, wiele jest rannych. Straty znaczne. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do wycofania się.

WALKI NA FRONCIE ARAGOŃSKIM.

Radio barcelońskie ogłosiło komunikat, głoszący że na froncie aragońskim toczyły się wczoraj zacięte walki na wszystkich odcinkach.

Na odcinku Belchite wojska rządowe posuwają się naprzód.

Na odcinku Villamayor zdobyto szereg pozycyj nieprzyjacielskich. Na froncie Teruel wojska rządowe posuwają się naprzód za wyjątkiem jednego drobnego odcinka, gdzie gwałtowny kontratak nieprzyjaciela spowodował wycofanie się oddziałów rządowych i zajęcie nowych dogodniejszych pozycyj.

Samolot sowiecki nad terytorium estońskim

Estońska agencja telegraficzna donosi, że nad terytorium estońskim w pobliżu Narwe ukazał się sowiecki samolot wojskowy, który był ostrzeliwany przez estońską straż graniczną. Samolot ten zawrócił w kierunku terytorium sowieckiego.

Nasz „Robotnik Białostocki"

W dn. 5 września, w niedzielę, ukaże się w Białymstoku pierwszy numer

„ROBOTNIKA BIAŁOSTOCKIEGO",

dziennika, który uzupełni nasze wydawnictwo dla Białegostoku i okręgu białostockiego (Hajnówka, Bielsk Podlaski, Czarna Wieś, Supraśl, Gródek, Michałowo, Wasilków oraz szereg innych miejscowości okręgu). Adres Redakcji i Administracji: BIAŁYSTOK, UL. RYNEK KOŚCIUSZKI 29; od 17 do 19 codziennie Redakcja i Administracja są czynne, udzielać będą wszelkich informacyj i przyjmować prenumeratę miesięczną (2 zł. 50 gr. miesięcznie z odnoszeniem do domu).

„ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" poświęci dużo miejsca wiadomościom i sprawom Białegostoku wraz z okręgiem białostockim.

W ten sposób centralne wydawnictwo P. P. S. obejmować teraz będzie:

1) „Robotnika", 2) „Naprzód", 3) „Gazetę Robotniczą", 4) „Łodzianina", 5) „Robotnika Poznańsko-Pomorskiego", 6) „Robotnika Piotrkowskiego", 7) „Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska", 8) „Robotnika Białostockiego".

4 nieznane samoloty zbombardowały okręt amerykański

4 samoloty o nieokreślonej narazie przynależności zbombardowały wczoraj rano parowiec amerykański „Prezydent Hoover" o pojemności 21.000 ton.

Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S. O. S. domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarek.

Krążownik brytyjski „Cumberland" udał się niezwłocznie na pomoc zaatakowanemu parowcowi.

Na pokładzie parowca „Prezydent Hoover" znajdowało się 257 pasażerów i 320 członków załogi.

Jeden z kupców amerykańskich podczas bombardowania zaginął i dotychczas nie został odnaleziony. Istnieje przypuszczenie, iż został ranny lub zabity i spadł do morza.

Polska i Szwecja

Tow. min. Sandler o wizycie w Polsce



PRZED WYJAZDEM Z POLSKI TOW. SANDLER ZŁOŻYŁ WIZYTĘ PREZYDENTOWI R. P. W SPALE.

Po powrocie z Warszawy minister spraw zagranicznych Szwecji tow. Sandler wyraził żywe zadowolenie z odbytych w Warszawie rozmów, w czasie których mógł stwierdzić, iż współpraca między Polską a Szwecją opiera się na trwałych i realnych podstawach. Minister podkreślił poza tym znaczny rozwój stosunków handlowych i kulturalnych między oboma krajami. (PAT.).

„To nie jest wojna"

Oświadczenie japońskiego min. spraw zagranicznych.— Apel lekarzy angielskich w Szanghaju do Rządu angielskiego Postawa Rządu angielskiego

(Od własnego korespondenta londyńskiego).

Na jednym z dworców szanghajskich tłoczą się tysiące chińskich kobiet i dzieci. Czekają na pociągi, któreby je wywiozły z miasta okropności na południe.

Lotnicy japońscy biorą za cel dworzec i czekające tam kobiety i dzieci chińskie. Kobiety i dzieci uciekają. Nie z powrotem do miasta, do dzielnicy chińskiej, ostrzeliwanej przez artylerię japońską, lecz do jednej z koncesyj cudzoziemskich, szukając tam schronienia. Ale ulice są zamknięte. Koncesje nie przyjmują uciekinierów.

Sytuacja jest taka, że **lekarze angielscy nie mogą jej dłużej znieść**. Telegrafują do wielkiej organizacji, obejmującej wszystkich lekarzy angielskich w Londynie. Proszą ją, by użyła całego swego wpływu na Rząd, by ten zastosował politykę, kładącą kres **„nieludzkiemu mordowaniu"**, jak brzmią słowa depeszy.

Ale Rząd japoński jest wciąż zdania, że nie ma wojny, lecz jest **„ekspedycja karna"**. „Ekspedycja", w której lotnicy i pułki artylerii i okręty wojenne mordują tysiące, dziesiątki tysięcy Chińczyków, wojskowych i cywilnych; „ekspedycja karna" przeciw Rządowi chińskiemu, który ośmielił się wystąpić przeciw dalszemu obsadzaniu prowincyj chińskich przez wojska japońskie!

Rokowania dyplomatyczne między Japonią i Chinami miały na celu głównie **upozorować**, jakoby nie było między nimi wojny. Japonia skwapliwie przeciągała te rokowania. Ale milczenie mocarstw czyni tę ostrożność japońską zbyteczną. Tylko w ten sposób można wytłómaczyć oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych, że należy zgnieść Chiny, by im raz na zawsze uniemożliwić stawianie oporu Japonii.

Rząd angielski jest bardziej, niż inne rządy, dotknięty walkami na Dalekim Wschodzie. Zniszczono już milionowe majątki obywateli angielskich w posiadłościach szanghajskich, a poseł angielski został ciężko ranny od kul japońskich.

Według angielskiego pojmowania prawa międzynarodowego, to co spotkało posła angielskiego, stanowi **najcięższe przestępstwo międzynarodowe, jakie sobie wyobrażać można**; obojętne przy tym czy ono nastąpiło z premedytacją, czy z niedbalstwa.

Zapewne, Japonia wyraziła ubolewanie. Ale to, co w sensie międzynarodowym uchodzi za „przeproszenie", **dotąd nie nastąpiło**. Przeciwnie, Japonia usiłowała bronić postępowania swych lotników tłómacząc, że przypuszczali oni iż mają przed sobą (raczej pod sobą) marsz. Czang-Kai-Czeka.

Ale atak na Czang-Kai-Czeka, z którym Japonia rzekomo nie jest w stanie wojny, byłby nie mniejszym przestępstwem, niż — na posła angielskiego.

Rząd angielski nie zamierza swej noty do Rządu japońskiego utrzymać w tonie owego ultimatum, które Austria pamiętnego roku wysłała po zabójstwie w Sarajewie do rządu serbskiego. (Nota angielska już się ukazała w prasie i istotnie nie ma charakteru ultimatum. **Red.**). Niebezpieczeństwo nowej wojny światowej jest zbyt bliskie.

Ale z drugiej strony Rząd angielski rozumie doskonale, że **prestiż** jego bardziej niż kiedykolwiek jest tu w grze. Zażądał on tedy przeproszenia, jako minimum zadośćuczynienia. Ale ostrożność, z jaką postępuje Rząd angielski wskazuje też, że ryzyko poważniejszych komplikacji z tego powodu nie jest wyłączone.

Ryzyko jest dla tego nie małe, ponieważ nikt nie może z pewnością stwierdzić, w jakim stopniu **europejscy przyjaciele Japonii wojnę na Dalekim Wschodzie wiążą czyli do swego własnego programu politycznego**. Jeżeli oni uważają Japonię za awangardę, jeżeli dla nich wojna chińsko - japońska jest tylko wstępem do dalszych powikłań na Dalekim Wschodzie, któreby trudności Rosji umiejscowiły na Wschodzie i sparaliżowały ją w Europie — w takim razie pożar obecny, albo inna sposobność, którą łatwo sprowokować, wystarczy do przerzucenia pożogi wojennej do Europy. I wtedy żadna, choćby najstaranniej opracowana nota nie przeszkodzi temu.

ALF EVANS.

Na marginesie

Pisaliśmy osobno o paru głosach prasy, ujmujących ZASADNICZO wnioski, które wypływają z procesu krakowskiego wspólników nieżyjącej p. Parylewiczowej i z procesu warszawskiego p. Lubowidzkiego. Co do nas, — odkładamy nasze własne wnioski ostateczne aż do chwili, gdy zapadną wyroki sądowe.

Już dzisiaj jednak możemy stwierdzić, że nie chodzi tylko o pojedyncze osoby; chodzi o ATMOSFERĘ, ujawnioną w toku przewodów sądowych. Jesteśmy — rzecz oczywista — najdalsi od oskarżania CAŁEGO polskiego świata biurokratycznego. Mamy w Polsce bardzo wielu urzędników dobrych naprawdę, uczciwych i sumiennych. Niemniej choroba protekcji „politycznej" i osobistej trawi niewątpliwie aparat urzędniczy. By szukać i by znaleźć skuteczne środki zaradcze na tę chorobę, — trzeba umieć postawić odważnie i po męsku samo ZAGADNIENIE SYSTEMU. S. K.

Pioruny zabijają

Prasa rumuńska donosi, że w okolicy Ramnicul - Sarat w gminie Balaceanu piorun zabił listonosza Wasyla Baicu, zaś w gminie Ramuncenj został zabity przez piorun w czasie pracy w polu wieśniak Teodor Vecula. Podobny wypadek spotkał księdza Johana Vangsa w gminie Cahul, którego piorun zabił przy odprawianiu nabożeństwa.

Proces krakowski

Wyżsi urzędnicy Ministerium Sprawiedliwści o „interwencjach” Wandy Parylewiczowej

Na początku poniedziałkowej rozprawy przewodniczący odczytuje szereg listów do świadków usprawiedliwiających niemożność stawienia się na rozprawie. Prokurator wnosi o odczytanie zeznań tych świadków, złożonych w śledztwie.

DZIWNY SENTYMENT.

Świadek **Salomea Kant**, żona aplikanta adwokackiego, zeznaje że Hollender skierował ją do Parylewiczowej.

Z Parylewiczową widział się kilka razy i prosił ją o przyznanie etatu dla męża — wówczas aplikanta sądowego. Parylewiczowa była klijentką Hollendra. Parylewiczowa miała do świadka jakiś dziwny sentyment. Mężowi nie opowiadała o swych stosunkach z Parylewiczową.

NOMINACJE SZŁY DROGĄ SŁUŻBOWĄ.

Świadek **Wacław Dlouhy**, prokurator w Ministerium Sprawiedliwości, zeznaje, w sprawie nominacji asesora notarialnego, Orzechowskiego. Nominacja nastąpiła **drogą służbową, bez żadnych wpływów ubocznych.** W sprawie Hańskiego świadek starał się o jak najszybsze osądzenie oskarżonego. **Ze sprawą notariusza Kuźniarskiego i asesora notarialnego Wintera świadek się nie zetknął.** Również sędzia Sanowski uzyskał nominację na sędziego w drodze zwyczajnego postępowania nominacyjnego. Parylewiczową świadek **znał jako żonę prezesa apelacji. Parylewiczowa nie odznaczała się zbyt wielką inteligencją. Świadek kategorycznie wyłącza, by Parylewiczowa miała jakiś wpływ na swego męża.**

Obrońca Woźniakowski: — Pan zeznał, że Parylewicz nie wiedział co robiła jego żona, czyli że może istnieć taki stosunek, że mąż nie wie, co robi żona.

Świadek:—Zwykle mąż nie wie co robi żona.

Prokurator **Żeleński:** — Ja widzę, że pan obrońca chce ze świadka uczynić biegłego w sprawach małżeńskich.

Obrona wnosi o odczytanie zeznań tego świadka, złożonych w śledztwie, a tyczących stosunków personalnych w Ministerium Sprawiedliwości. Prokurator sprzeciwia się. Sąd oddala wniosek obrony.

INTERWENCJE PARYLEWICZOWEJ W MINISTERIUM.

Świadek **sędzia Chechliński**, referent w Ministerium Sprawiedliwości, podaje, że dostał list od Parylewiczowej, w którym **prosiła o ułaskawienie Hańskiego. List przekazał świadek biuru ułaskawień i zawiadomił o tym Parylewiczową.** W sprawie sędziego Michałowskiego podaje świadek, że był to Ukrainiec, który starał się o przeniesienie do wschodniej Małopolski. W tym miejscu poucza przewodniczący świadka, że świadek może uchylić się od odpowiedzi gdyby miał w ten sposób naruszyć tajemnicę służbową.

Świadek: — Jeśliby mnie coś miało zaszkodzić?

Przewodniczący: — Nie świadkowi, lecz dobru urzędowemu.

W sprawie Orzechowskiego przypomina sobie, że raz Parylewiczowa coś wspominała o Orzechowskim. W sprawie Hańskiego Parylewiczowa przysłała świadkowi jeszcze drugi list.

Świadek był kilka razy u Parylewiczów; zauważył, że **żyli bardzo skromnie. Rzuciło mu się w oczy wielka ilość kwiatów. Parylewiczowa tłumaczyła świadkowi, że bardzo lubi kwiaty.**

Dzisiaj świadek wie, że Parylewicz spłaca jeszcze w kwiaciarniach długi swej żony. Świadek podaje, że minister Michałowski nie lubił Parylewiczowej. Parylewicz był bardzo pracowity i bardzo biurokratycznie usposobiony lubił pisać i dawał Ministrium wiele do pisania.

NOMINACJE, NOMINACJE...

Św. Wieliński, emerytowany prezes apelacji lwowskiej, podaje, że pewnego razu przyjechał do niego Parylewicz i żądał nominacji Janickiego, ojca swego przyszłego zięcia, na notariusza w Stryju.

Dał do zrozumienia, że sprawa jest przesądzona w Ministerium.

Świadek podaje dalej, że wszystkie życzenia rodziny Pierackich były w Ministerium Sprawiedliwości *bezapelacyjnie i stale spełniane.*

W sprawie przeniesienia sędziego Michałowskiego świadek przypomina sobie, że wiceprezes Heuer mówił mu, iż Parylewicz wspomniał o przeniesieniu jakiegoś sędziego z Rzeszowa do Lwowa.

Od siebie zauważa, że w tym czasie

SYSTEM PROTEKCYJNY BYŁ BARDZO ROZWINIĘTY.

Adw. Arnold zadaje cały szereg pytań, zmierzających do ustalenia, *jak doszło do nominacji notariusza Janickiego.*

Prok. Żeleński sprzeciwia się dopuszczeniu tych pytań, jako dotyczących kwestyj nieobjętych aktem oskarżenia.

Sąd wszystkie pytania uchyla.

NIEWYGODNY SĘDZIA.

Świadek sędzia Ożóg, zeznaje, że adwokaci Schäfler starał się o wysiedlenie świadka z Bochni, *gdyż był on dla Schaflera niewygodny.*

Adwokat Besse z Płońska podaje ,że robił zażalenie na sędziego Ożoga. Poza tym do sprawy nic nowego nie wnosi.

KONCESJA ZA POŻYCZKĘ.

Świadkowie sędziowie Balon, Matuziński i Sudut zeznają o sprawie sądowej Fastena. W sprawie tej Parylewiczowa pisała do Matuzińskiego, a ten o owej interwencji zawiadomił ustnie innych.

Świadek Färber uzyskał koncesję na wykonywanie zawodu fotografa ulicznego w Krakowie za pożyczkę 200 zł., udzieloną Parylewiczowej za pośrednictwem Fleischerowej. Później zwrócono mu 100 zł., na resztę zaś otrzymał weksel Parylewiczowej.

DO CZEGO JEST PROTEKCJA.

Św. Horowicz zeznaje, że za pośrednictwem Fleischerowej starał się o interwencję w swej sprawie u sędziego Matuzińskiego. W śledztwie świadek wyraził się, że „chociaż sąd jest sprawiedliwy, to mając protekcję, można sprawę lepiej załatwić.

Świadek Szwarc zeznaje, że Fasten wyraził się, że skład Sądu Najwyższego, który ma jego sprawę sądzić — został zmieniony.

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Przegląd prasy

POCHÓD KLERYKALIZMU.

„Dziennik Poranny” wskazuje na dwie nowe zdobycze klerykałów w Polsce:

> Minister W. R. i O. P. zalegalizował na terenie szkolnictwa powszechnego wyznaniową organizację młodzieży: *Krucjatę Eucharystyczną,* zatwierdził regulamin tej organizacji, oraz nadał prawa szkół wyższych Wyższemu *Katolickiemu Studium Społecznemu* w Poznaniu i zatwierdził statut tej uczelni.

W ten sposób klerykali, prowadząc hałaśliwą kampanię przeciw wszelkiemu postępowi, nauczycielstwu, itd., pod hasłami walki z rzekomym „komunizmem”, jednocześnie zdobywają sobie krok za krokiem nowe posterunki, nowe pozycje. „Czas” naturalnie gwałtownie protestuje przeciw wywodom „Dziennika Porannego”.

SPORY „NARODOWE”.

W „Dzienniku Narodowym” prof. Rybarski dowodzi, że „secesje” (rozłamy) ze starych obozów politycznych do niczego nie prowadzą. Chodzi naturalnie o ONR-y różnych gatunków. Uwagi są bardzo jadowite:

> Grupa, która powstała w drodze secesji, złamania dyscypliny, nie potrafi jej u siebie utrzymać. Secesje z secesji stają się typowym zjawiskiem. Możnaby powiedzieć: *kto rozłamem wojuje, od rozłamu ginie.*
>
> Może zginąć i w inny sposób; przez to, że *zajdzie tam, gdzie pierwotnie iść nie zamierzał.* Dzięki różnym okolicznościom, secesjoniści nieraz przechodzą ewolucję, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tym, w imię czego powstali. *Z rewolucjonistów robią się „pacyfiści”,* z bezwzględnych Katonów politycznych — bardzo *giętcy politycy.*

Wiadomo, o kim mowa. To też „ABC” odezwało się natychmiast na hasło „giętcy politycy” i przypomniało Berezę. Ale rzeczy to nie zmienia. P. Rybarski ma jednak rację. Urządziło się „secesję” w imię polityki bardziej bezkompromisowej, a zajechało się obecnie na podwórka przeróżnych kompromisów. Została tylko buńczuczna frazeologia — o „przełomach” i „rewolucji narodowej”.

A WIĘC PRAWDA!

Pisaliśmy już parokrotnie o tym rozdźwięku, który powstał w duszach polskich klerykałów i hitlerofilów, gdy papież w znanej encyklice zwrócił się przeciw Hitlerowi. Teraz potwierdza istnienie tych rozdźwięków młoda konserwatywna „Polityka” (katolicka). Mowa o sławetnym „Merkuriuszu” piśmie bardzo dziwnym i ultra-hitlerofilskim:

> „Merkuriusz Polski” jest wyraźnie *niezadowolony* z tego, że pewna część katolickiej prasy w Polsce prowadzi ostrą kampanię przeciw hitleryzmowi w związku z jego stanowiskiem wobec Kościoła.

„Niezadowolony”... Czyli woli **Hitlera od katolicyzmu.** Taki też widać to „katolicyzm” — na potrzeby polityczne...

„Polityka” pisze dalej o tych, którzy są niezadowoleni z protestów katolickich i bronią Hitlera:

> Nikt, komu leży na sercu dobro katolicyzmu, jako takiego, nie może nabierać wody w buzię i milczeć, a co więcej — twierdzić, że tak źle nie jest, albo też szermować argumentem, że hitleryzm jest jedynym obrońcą przed *komunizmem.* Złym byłby katolikiem ten, ktoby za cenę uniknięcia reżimu Stalina chciał się schować pod skrzydła Wotana.

Bardzo trafne uwagi. Stosują się przede wszystkim do prasy t. zw „narodowej”, bo właśnie ona apoteozuje hitleryzm przy pomocy argumentu „komunistycznego”.

„Polityka” zdarła maskę z tych „katolików”.

PROWOKACJE W GDAŃSKU. CAT BRONI ORIENTACJI PROHITLEROWSKIEJ.

Wypadki w Gdańsku i w Niemczech, porywanie dzieci itd poruszyły już niemal całą prasę polską. Tylko „Gazeta Polska” usiluje zachować spokój. Nawet endecka prasa w Warszawie trochę poruszyła się.

Zato zaniepokoiło się „Słowo” Cata — czy aby to wszystko razem nie wpłynie na pogorszenie stosunków polsko - niemieckich? Czy się nie zmieni dotychczasowa orientacja?

> W polityce zagranicznej Polska nie *powinna dążyć do zaognienia* czy zadrażnienia naszych stosunków z Niemcami. Odprężenie tych stosunków dało nam *znakomite (!)* rezultaty. Jesteśmy otoczeni wrogami: SSSR, *Czechosłowacja (!),* Litwa
>
> — Więc nie chce pan bronić naszych rodaków w Niemczech?
>
> — Ale, owszem, chcę. I otwarcie przyznaję, że trzeba będzie stosować represje, jeśli nie będzie innego sposobu ich obrony. *Ale jeszcześmy nie wyczerpali innych sposobów.* Dlaczego nie wystąpiono wobec Niemiec z propozycją układu regulującego prawne położenie Polaków w Niemczech?

„Polska nie powinna dążyć do zaognienia” itd. Co to znaczy?! Czy to Polska „zaognia”? Czy to Polska prowokuje? Czy to „Słowo” czy „Beobachter”?! Wstyd! Nawet „Mały Dziennik” zajął wczoraj bardziej przyzwoite stanowisko.

K. Cz.

Uchwały paryskiego Kongresu Pokoju w sprawie sytuacji w Hiszpanii

Obradujący w Paryżu 32-gi wszechświatowy kongres pokoju uchwalił w sprawie Hiszpanii rezolucję, która głosi m. in.:

„Kongres stwierdza, że pomoc dla Hiszpanii nie ma się wyrażać w dopomaganiu jej w prowadzeniu wojny, lecz w dopomożeniu do zawarcia pokoju. Kongres przypomina ,iż Rząd Urugwaju przedłożył pierwszą propozycję pośrednictwa w zatargu hiszpańskim że następnie Rządy francuski i brytyjski wystąpiły z inicjatywą na rzecz przywrócenia pokoju w Hiszpanii, formułując w dniu 4 grudnia 1936 r. propozycję pośrednictwa, której celem było najprzód zawieszenie broni, a następnie przygotowanie plebiscytu z udzieleniem gwarancji międzynarodowej. Kongres wzywa Rządy państw europejskich i amerykańskich do podjęcia niezwłocznie zrealizowania tych propozycyj, bądź za pośrednictwem Ligi Narodów, bądź też jakiejkolwiek innej organizacji międzynarodowej, jak np. przy współdziałaniu między narodowego związku b. kombatantów”.

Hitlerowscy ambasadorowie ...kultury

Jak donosi „Rheinisch - Westfalische Zeitung”. Niemcy mają zaprowadzić przedstawicieli kultury niemieckiej przy poselstwach zagranicznych. Taki przedstawiciel będzie się nazywał atttache kultury”.

Pierwszym krajem, którego Niemcy uszczęśliwią takim attache, będzie Anglia.

Pismo hitlerowskie tak określa zadania owego „kulturtragera”:

> „Rozpowszechnianie poza granicami Niemiec ich dziedzictwa kulturalnego i przede wszystkim badanie sił kulturalnych danego kraju, oraz sposobu wyzyskania ich z korzyścią dla Niemiec”.

Co tu owijać w bawełnę? Będzie to po prostu jeszcze jedna placówka szpiegowska hitlerowców.

Miesiąc wrzesień jest miesiącem propagandy klasowego ruchu zawodowego i ruchu naszej młodzieży

Zgon gen. Busse

W Blankenburg (Prusy Wschodnie) zmarł w 80 roku życia generał Busse. Był on na początku wojny światowej komendantem twierdzy Boyen w Prusach Wschodnich i rozporządzając jedynie 4000 ludźi, zdołał obronić ją przed atakującymi Rosjanami i nie dopuścić do połączenia się ówczesnych armii rosyjskich, operujących nad Niemnem i Narwią. Miało to duży wpływ na dalszy przebieg walk w Prusach Wschodnich. Generał Busse uchodził w Prusach Wschodnich, obok marszałka Hindenburga, za obrońcę tej prowincji przed Rosjanami.

10 dni strajku chłopskiego

Krwawe zajścia w Małopolsce

w oświetleniu komunikatu prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego

PAT. podaje następujący komunikat prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego o krwawych zajściach w Małopolsce.

Całe zagadnienie postaramy się w przyszłości możliwie bliskiej omówić dokładnie. RED.

Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, Rząd podaje do wiadomości, co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą teroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji Rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązanej oraz stosujących przy tym teror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść

ZOSTAŁO ZABITYCH 41 OSÓB,

zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, który odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska ciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i teroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i teroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie Rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI
gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów.
Warszawa, 30 sierpnia 1937 r.

W Anglii — trzy okręty dziennie

Nasz korespondent londyński donosi:

W jednej — niezbyt dużej — stoczni rozpoczęto pewnego dnia ub. tygodnia budowę trzech okrętów, jednego krążownika i dwóch torpedowców.

Jeżeli się weźmie pod uwagę ogromną ilość angielskich stoczni, zatrudnionych obecnie budową okrętów wojennych, to można sobie przedstawić, jakie jest tempo i jakie są rozmiary zbrojeń morskich.

W Iraku

rozwiązano Parlament

Dekretem królewskim został rozwiązany Parlament w Iraku. Daty nowych wyborów jeszcze nie ustalono.

Sprostowanie

Do niedzielnego naszego sprawozdania z przebiegu procesu wspólników Parylewiczowej wkradły się dwa oczywiste błędy korektorskie, które na wszelki wypadek prostujemy wyraźnie:

1) świadek J. Hański powoływał się, rzecz jasna, nie na p. Parylewicza, ale na p. Parylewiczową;

2) nie było mowy o żonie ministra Michałskiego, bo nie było żadnego ministra tego nazwiska.

Co Polska może i powinna eksportować

jako kraj rolniczy?

Nie jesteśmy ani zwolennikami, ani propagatorami samowystarczalności gospodarczej t. zw. autarkii. Świat nie może i nie powinien barierami celnymi i szykanami komunikacyjnymi być podzielony na jakieś klatki, boksy, czy nory chomików, chowających dla siebie zbędne zapasy żywności i produktów przemysłowych. Stoimy na stanowisku zaspokojenia przede wszystkim potrzeb rynku wewnętrznego. Każdy socjalista i każdy Rząd socjalistyczny to stanowisko uznaje. Najpierw nakarmić, odziać, zapewnić dach nad głową trzeba swojej ludności. Jasnym jest i bezspornym musi być postulat: chłopu, którego warsztatem pracy jest ziemia, dać — wedle sił i możności — tyle tej ziemi, by nietylko sam mógł wyżywić siebie i rodzinę, ale by jeszcze mógł za pozostającą mu na sprzedaż resztę produkcji przyodziać się, kupić to wszystko, co mu do gospodarstwa i ludzkiego życia jest potrzebne, by mógł wychować dzieci. Przemysł i rzemiosło nadąży z produkcją swych wytworów. Sił roboczych w Polsce jest nadmiar i to duży nadmiar.

Ciągle toczy się zasadnicza dyskusja na temat rentowności fabrycznych, przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych warsztatów pracy. Od lat wielu nikt nie pytał się, czy warsztat chłopskiej pracy jest rentowny, czy robotnikowi „kalkuluje" się jego praca. Wiadomo: chłop, podobnie, jak robotnik powinien w interesie kapitalizacji prywatnej oraz t. zw. dobra państwowego, „zacisnąć pasa", jeżeli nie ma co jeść, powinien na „twarde życie" skazać siebie i rodzinę, powinien pracę swoją, czy produkty tej pracy sprzedawać poniżej wszelkiej godziwej ceny, by... ożywiać życie gospodarcze!

Ostatecznie trzeba raz nareszcie zapytać się: cóż to jest to życie gospodarcze? Na drobnym, ale realnym przykładzie, można łatwo zrozumieć jakim jest pasożytem owo „życie gospodarcze"!

Chłop sprzedaje krowę za 30 — 40 zł. Czasami komornik sprzeda je tę krowę na licytacji za 10 zł., 20 zł., a za kg. mięsa zapłacić trzeba we Lwowie 80 gr., w Warszawie 1 zł. 50 gr. Na targach i jarmarkach, na targowiskach wielkomiejskich, gdzie są — jako tako — uporządkowane warunki handlu bydłem płaci się od 25 gr. w zwyż za kilogram żywej wagi.

W tej cenie mieści się już zysk całego łańcucha pośredników oraz opłat na rzecz kas publicznych. Z marży, t. j. z różnicy ceny żywca i mięsa żyje cała masa ludzi pośredniczących, pomagających sprzedać i kupić.

Podobna marża istnieje między ceną zbóż chlebowych, a kaszą, mąką, chlebem.

Każdy pośrednik ,każdy zbędny, czy konieczny przetwórca surowca na artykuł spożywczy musi żyć, musi zarobić.

Dwóch tylko stale jest poszkodowanych: producent i spożywca. Jeżeli hurtownik mięsny, czy zbożowy nie ma majątku nazywa się go głupim, albo nieszczęśliwym. Rzeźnik, młynarz, piekarz powinien dorobić się jakiejś kamieniczki i powinien na koncie w P.K.O., czy innym banku, na swoje, czy cudze nazwisko, posiadać jakiś kapitalik, powinien dorobić się.

Chłop ,robotnik, inteligent pracujący nie tylko nie powinien, ale i nie może „dorobić się", bo ściąga na siebie podejrzenie, że chyba jakąś nieuczciwą drogą, jakimś „kantem", jakąś „kombinacją" doszedł do pieniędzy. On powinien i musi zjadać wszystko, co zarobił na utrzymanie się przy życiu.

Ludzie pracy mają „żywić i bronić" to ich psi obowiązek! Żyć, zarabiać, mają obowiązek „sfery gospodarcze".

Najłatwiej zarobić na wywozie i przywozie. Wywieść bydło, świnie, zboże; zarobić; dostać jeszcze premię wywozową i sprowadzić z zagranicy — wszystko jedno co — pomarańcze, winogrona, maszyny, tłuszcze, skóry wyprawione i t. p. Wywozić surowce, a sprowadzać już do spożycia gotowe artykuły żywnościowe, lub towary przemysłowe. Takie było i jest nastawienie naszych „sfer gospodarczych".

A na czym polega interes kraju i ludności pracującej? Produkcją krajową należy zaspokoić potrzeby wewnętrzne, a wywieźć nadmiar produkcji, będącej towarem, a nie surowcem. Zamiast wywozić bydło, świnie, zboże, węgiel, lepiej — jeżeli jest nadmiar — wywozić gotowe przetwory: masło, jaja, mąkę, tłuszcze, cement t. j. wyroby, w których prócz surowca krajowego jest zawarta i praca.

Wywozić należy nadmiar produkcji hodowlanej w formie gotowego towaru.

Wywóz — na wzór Danii — jaj, masła, serów, drobiu bitego, przetworów mięsnych w chłodnych urządzeniach kolejowych i okrętowych dostarczanych w stanie gotowym do spożycia, konserw jarzynowych, owocowych, podobnie jak cementu — na wzór Szwecji — t. j. gotowego materiału budowlanego, jest eksportem uszlachetnionym. Nie należy jednak i nie wolno robić tego, co dzieje się z cukrem, który za bezcen sprzedaje się zagranicą, a kosztami wywozu obciąża się spożywcę krajowego, który nie może, z powodu zbyt wysokiej ceny, kupić cukru w Polsce wytworzonego. W Anglii karmi się „za to" świnie cukrem polskim. Taki tam jest tani, a plantowanie buraków jest produkcją obszarniczą.

Nastawienie całej obecnej polityki wywozowo - przywozowej jest wynikiem ideologii gospodarczej endecko - sanacyjnej. Ta ideologia święci w Polsce tryumfy, jak święciła za czasów „chjeno - piasta". Chłopi — na szczęście — już zmądrzeli: na endeckie podwórko idzie tylko jeszcze reszta ciemnej masy. Olbrzymia większość uświadomionych chłopów i robotników przestawić całą politykę gospodarczą na celowe, dobre tory potrafi, gdy dojdzie do władzy.

T. HARTLEB.

Akcja i podstawa lewicy legionowej

„Krakowski Kurier Wieczorny", zbliżony do kół legionowych, zamieścił w numerze niedzielnym oświadczenie o charakterze poniekąd programowym. Oświadczenie to brzmi:

„Byliśmy jedni z pierwszych w Polsce, którzy nawoływali i przepowiadali utworzenie obozu demokratycznego. Dwie najsilniejsze partie: Stronnictwo Ludowe i PPS, to stare, wypróbowane w bojach organizacje polityczne, opierające swą działalność na zasadach demokratycznych. Jest jednak moc luźnie chodzących grupek, jakoteż poważnych indywidualności, które dotychczas nie znajdują się w tych partiach. Oczywiście najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby elementy te zasiliły szeregi tych partii. Jesteśmy zwolennikami centralizacji i komasowania sił. Rozpraszanie i rozdrabnianie nie jest wskazaną formą organizacyjną. Nie mniej uważamy usiłowania stworzenia stronnictwa demokratycznego za objaw zdrowy i pożądany. „Słowo" wileńskie pisało onegdaj o „lewicowej grupie legionowej", skupiającej się około „Krakowskiego Kuriera Wieczornego". Nie zaprzeczamy, iż jesteśmy trybuną, która udziela przede wszystkim głosu lewicy legionowej i wszystkim tym, którzy służą demokracji. POSIADAMY NAZWISKA WYBITNYCH OSOBISTOŚCI ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO I SAMORZĄDOWEGO, KTÓRE NIE ODMÓWIĄ SWEGO POPARCIA STRONNICTWU DEMOKRATYCZNEMU W POLSCE. TO STRONNICTWO STANIE SIĘ INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ SKŁADOWĄ OBOZU DEMOKRATYCZNEGO, KTÓREGO TRZONEM BĘDZIE STRONNICTWO LUDOWE I PPS.

NIE TAIMY, ŻE ORGAN NASZ OTWORZY ŁAMY DLA TEGO STRONNICTWA I STANIE SIĘ AWANGARDĄ JEGO ZASAD, OWIANYCH DUCHEM DEMOKRACJI ZACHODNIO-EUROPEJSKIEJ. Będzie naszym usilnym zadaniem propagowanie hasła o silnej, mocarstwowej Polsce, opartej na zdrowych zasadach demokratycznych! (Podkr. autora).

***

Jednocześnie „Słowo" wileńskie donosi, że koła lewicy legionowej zamierzają wnieść do Sejmu (za pośrednictwem posłów, związanych z tymi kołami) projekt nowej ordynacji wyborczej. „Słowo" twierdzi:

„Możliwe jest również powstanie demokratycznej organizacji legionowej. Jak wobec tej działalności zachowa się Ozon, jak będzie reagował pułkownik Koc jako komendant Związku Legionistów na niesubordynację swych podwładnych? Czy wejdą w grę nowe osobistości polityczne regime'u w jesieni, które dotychczas pozostawały w cieniu? Wszystko to pozostaje na razie pod znakiem zapytania. W każdym razie w najbliższych miesiącach można oczekiwać ponownego zaostrzenia walk w obozie rządzącym między elementami nacjonalistycznymi, a zbliżonymi wyraźnie do socjalizmu".

***

Tygodnik „*Czarno na Białem*" tak ze swojej strony ujmuje sprawę, że „*trzeba się zdecydować*", pisząc o niedawnym artykule tow. Zygmunta Żuławskiego, drukowanym na szych szpaltach:

„Trzeba się zdecydować — pisze słusznie na łamach „Robotnika" p. Zygmunt Żuławski. Nie można dziś szermować hasłami, które nie mają pokrycia w zdecydowanej woli ich realizowania, w czynach politycznych, nie można dziś w dziedzinie zasad szukać złotego środka, który by godził wszystkich sprzeczności, bo próby takie są w swym założeniu fałszywe i oczywiście skazane na niepowodzenie".

„Sektor" t.zw. robotniczy „Ozonu"

Jak donosi „Gazeta Polska" odbyła się w niedzielę w Warszawie „ogólno - polska" konferencja „działaczy zawodowego ruchu robotniczego". Wzięło w tej „ogólno - polskiej" konferencji udział aż 41 „działaczy", tych, którzy wystąpili ostatnio z szeregów Z.Z.Z. Referował p. „Wojtek" Malinowski; mówił to samo, co mówi od dziewięciu lat, — tylko tym razem pod adresem J. Moraczewskiego. Później uchwalono „konsolidować" i „jednoczyć", po czym wysłano odnośne t. zw. depesze hołdownicze.

Sądząc z „Gazety Polskiej", przedstawiciele Z.Z.P. i grupy p. Jaworowskiego nie brali udziału w konferencji.

Cała ta próba — i nieładna, i zarazem śmieszna — nie wywołała, oczywiście, w kołach robotniczych żadnego zainteresowania.

Rząd hiszpański

otacza dzieła sztuki najtroskliwszą opieką

Odprawa kłamcom

Reakcjoniści wszystkich krajów atakują Rząd Hiszpański za rzekome niszczenie dzieł sztuki. Od początku wojny rozlega się to obłudne rozpaczanie z powodu rzekomego wandalizmu Hiszpanii ludowej, podczas gdy faszyści nie tylko niszczyli co im wpadło do rąk, ale też najcenniejsze obrazy sprzedawali za granicę, by mieć za co mordować ludność hiszpańską.

Niedawno znowu biskupi hiszpańscy w swym znanym orędziu zarzucali również Rządowi jakieś straszne przestępstwa wobec dzieł sztuki hiszpańskiej.

Wszystko to są kłamstwa. Ludzie uczciwi wiedzą o tym oddawna, gdyż Rząd hiszpański ogłaszał na cały świat, iż robi wszystko, by ochronić i zabezpieczyć dzieła sztuki; specjalne komisje zajmowały się i zajmują tym; kto się chce przekonać, może zbadać stan rzeczy na miejscu. Istotnie, przyjechał do Hiszpanii pierwszorzędny specjalista w rzeczach sztuki Fryderyk Kennyon, były dyrektor „British Museum" w Londynie. Zbadał na miejscu, ile jest prawdy w kampanii faszystowskiej przeciw Rządowi hiszpańskiemu. A na wyjezdnym napisał do Pereza Rubio, przewodniczącego komisji do ochrony dzieł sztuki, co następuje:

„Chciałbym panu złożyć życzenia, panu i pańskiemu personelowi, za wspaniałe dzieło, dokonane w dziedzinie ochrony skarbów sztuki. O niczym nie zapomniano, a zdumiewam się, że w czasie tak pełnym trudności, można było tyle zrobić w przeciągu tak krótkiego czasu. Zasługuje pan na uznanie od tych wszystkich, którzy pragną, by skarby artystyczne Hiszpanii, będące skarbami całego świata, nie padły ofiarą okrucieństw wojny".

Oto świadectwo bezstronnego fachowca.

Ale faszyści nadal będą kłamać i kłamać...

Manuel Azana

Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

„Od czasu zbrodni, popełnionej na Polsce w XVIII wieku, nie popełniono równie wielkiej zbrodni"

Masy pracujące Polski śledzą z zapartym oddechem przebieg tragicznej walki ludu Hiszpanii o jej wolność i niepodległość. Usiłujemy dać naszym czytelnikom jaknajwięcej DOKUMENTÓW, t. j. danych bezspornych o tym, co się działo w Hiszpanii w ciągu roku wojny domowej. Takim DOKUMENTEM jest tekst mowy Prezydenta Republiki Hiszpańskiej p. Manuela Azani, mowy, którą p. Azana wygłosił na uroczystem posiedzeniu parlamentu hiszpańskiego. Dziś zamieszczamy pierwszą część mowy w doskonałym tłumaczeniu p. Edwarda Boye.

Sam p. Prezydent Azana (dla wiadomości naszej prasy „narodowej", „ozonowej" i „katolickiej") nie jest ani komunistą, ani anarcho-syndykalistą, i nie jest socjalistą. Poglądy jego odpowiadają na ogół poglądom francuskich radykałów społecznych typu obecnego premiera Rządu Francji Chautemps albo ministra wojny Daladier. P. Azana potrafił w miesiącach wojny domowej utrzymać bez szwanku autorytet Głowy Państwa. RED.

HISZPANIA SPOKOJNA O SWOJE PRAWO.

Rząd uznał za konieczne i potrzebne, abym zwrócił się w dniu dzisiejszym do narodu i rzekł kilka słów, odnoszących się do aktualnych okoliczności, ze względu na to, że osoba Prezydenta Republiki reprezentuje ciągłość władzy, niezależnej od zmian, zachodzących w rządzie oraz od wahań polityki. Czynię to z ochotą. Jak zawsze, aczkolwiek zdaję sobie doskonale sprawę z powagi okoliczności, któremi można czuć się zaskoczonym i z brzemienia wspomnień.

Należy uprzytomnić sobie fakt, że, pod pewnym względem, żyjemy w zależności od kalendarza, dlatego też, gdy w przemijaniu dni ukaże się jakaś pamiętna data, która, według naszego mniemania, oznacza podział czasu, umysły skłonne się do naiwnego sądu, że powrót tej daty, związanej ze wspomnieniami, dowodzi zamknięcia pewnego cyklu i rozpoczęcia cyklu nowego.

Panowie wiecie dobrze, że tak nie jest, zwłaszcza w dzisiejszych okolicznościach, ponieważ refleksje, odnoszące się do dnia 18 lipca 1937, wiążą się ze wszystkimi dniami wszystkich lat przyszłych, licząc od dzisiaj. My wszyscy, którzy reprezentujemy Republikę Hiszpańską. Każdy w swoim zakresie, my, którzy walczymy za nią i bronimy jej swoją krwią i swoim wysiłkiem, sformułowaliśmy pierwszego dnia szereg prawd niewzruszonych, prawd naszej sprawiedliwości i naszego prawa, dyktowanych przez rozum.

Mogą się im przeciwstawiać, tak jak czynią to zresztą w samej rzeczy, siła zbrojna i gwałt, pragnąc zniszczyć tych wszystkich, którzy tę prawdę podtrzymują i głoszą, może im się przeciwstawiać cudza pogarda, prawd naszych nie uznająca — jednakże wszystko to nie ma najmniejszego znaczenia. Niechże fortuna gra swoją kapryśną grę niechże ludzie ponoszą klęskę lub zwyciężają w realizacji swoich planów, niech rządy bawią się dalej mglistymi wybiegami! Być może, zacznie się wojna, lub też pokój trwać będzie, być może, narody dadzą się wciągnąć znów w krwawą chimerę, być może Liga Narodów ocknie się ze swego letargu, aby dążyć do swego właściwego celu, lub też, jak dotąd będzie trwała w uśpieniu. Nie mogę przewidzieć tego! Jedno jest pewne: *w każdej z tych okoliczności pozostanie nietknięty i niewzruszony kodeks prawd najwyższych i absolutnych, wyrytych na wieki w naszych sercach. Republika Hiszpańska stanie z nimi w obliczu Historii i sądu całego świata, spokojna o swoje prawo i tego prawa pewna.*

Zaiste, nie jest to mało! Dla mnie przynajmniej—to wszystko! *Nie jest to mało, ponieważ prawda nasza, która kazała nam schwycić za broń, nie pozwala nam jej dzisiaj złożyć.* Prawda ta czyni cuda w duszy Hiszpanów, ponieważ dla Hiszpana, gdy jej wieczny promień oświetli jego umysł i serce, świat staje się bardzo mały. Nie ma wówczas ofiary, którejby nie złożył w darze, lub takiej doczesnej próby, którąby wyczerpała jego zdolność cierpienia. Przykład ten powinien być dość ważki dla innych narodów, dla rządzących nimi ugrupowań, czy też partyj, ponieważ dzisiejsze współżycie międzynarodowe, jeżeli chce zasługiwać na miano cywilizowanego, musi się opierać na prawie.

Istnieją nie tylko zobowiązania moralne, lecz także zobowiązania legalne, oparte na paktach, istnieją po to, aby je uznawać i głosić je tam, gdzie mają moc prawną, gdzie sposób postępowania musi być w zgodzie z uznaniem ich. Jedno z dwojga zatem: albo nasze tezy i nasze prawdy są fałszywymi tezami i prawdami i wówczas należy dowieść tego, albo też, jeśli nie są fałszywe, jeżeli nikt autorytetem swoim dotychczas ich zanegować nie zdołał, — należy, abyśmy wszyscy postępowali zgodnie z nimi.

Jeżeli tak się nie stanie — to, co zeczęło się jako wewnętrzny konflikt hiszpański, przekształci się w konflikt europejski — jeżeli się tak nie stanie — znajdziemy się wszyscy, tak jest! wszyscy, w ślepym zaułku, skąd już nie będzie wyjścia.

BUNT PRZECIWKO LEGALNEMU RZĄDOWI.

Pragnę jeszcze raz przeanalizować wraz z wami wszystkie nasze tezy i nasze prawdy. W lipcu 1936 roku istniał w Hiszpanii *Rząd legalny*, uznany przez wszystkie państwa świata i pozostający w przyjaznych stosunkach z nimi. Nikt o tym nie zapomniał i nikt temu zaprzeczyć nie zdoła. Jeżeli chodzi o naród hiszpański, sytuacja ta była równoznaczna wewnątrz państwa, z wykonywaniem praw obywatelskich i politycznych, zgodnie z wolą większości kraju, większości, która jest zmienna (jak o tym poucza doświadczenie) w kraju demokratycznym, w którym właśnie żyć chcieliśmy. Zmienność ta jest właśnie zapewnieniem i pełną gwarancją równowagi polityki wewnętrznej.

W tej sytuacji prawnej zaczęła się właśnie w Hiszpanii rebelia, dnia 18 lipca 1936 roku. Partia polityczna, czy też partie polityczne, nie zgadzając się z polityką Rządu republikańskiego, a także z samą Republiką (która dotychczas osłaniała ich swoim prawem), postanowiły zniszczyć Republikę i zmienić przy użyciu siły politykę narodową. Chcąc zrealizować swoje plany, posłużyły się częścią armii hiszpańskiej (tutaj właśnie zaczyna się przestępstwo) i ogłosiły bunt przeciwko republikańskiemu Rządowi.

Dla państwa hiszpańskiego fakt ten, w swych przejawach i swych celach, okazał się straszliwym zakłóceniem porządku publicznego i kapitalnego problematu pokoju wewnętrznego. Jednakże to jeszcze nie wszystko! Przeżyliśmy te dni krytyczne, o których nikt z nas nigdy nie zapomni, dni krytyczne, powtarzam, ponieważ nie było wiadome, czy łatwy plan zaskoczenia Rządu, owładnięcia nim, wraz ze wszystkimi resortami państwa uda się, czy też nie doprowadzi do zamierzonego celu. Przeżyliśmy dni krytyczne i oto bunt, zduszony w Madrycie i Barcelonie, bunt nieudany w Walencji i innych prowincjach, zwyciężony także na północy, moralnie i materialnie przestał być już groźny. Jeśliby rebelia ta — czyli olbrzymie nadwyrężenie porządku społeczno - politycznego Hiszpanii — nie miała innych sił, elementów i celów, jak te, które ukazała nam pierwszego dnia i dni następnych, już po kilku miesiącach, a nawet tygodniach, nie pozostałoby po niej najmniejszego śladu.

Sądzę, że dziś, gdy możemy spojrzeć z pewnej wyżyny dystansu, nie znajdzie się na całym świecie człowiek, któryby znając, jako tako sprawy Hiszpanii, mógł nie stwierdzić, *że bez pomocy państw obcych wojskowy bunt hiszpański zostałby już dawno opanowany.*

Prawdą oczywistą jest zatem, że jeśli w Hiszpanii wojna trwa przeszło od roku, — mamy tu do czynienia nie z aktem represji skierowanej przeciwko wewnętrznej rebelii, *lecz z wojną z cudzoziemcami, z wojną przeciwko obcej inwazji.*

Wojnę tę podtrzymują wyłącznie i jedynie, nie zbuntowani wojskowi, lecz potencje obce, które potajemnie przygotowały napaść na Republikę Hiszpańską.

Tragedia Hiszpanii

Radzą i projektuja...

Do Londynu ma być zwołana

konferencja w sprawie Hiszpanii

„Oeuvre" twierdzi, że Foreign Office zamierza wystąpić z inicjatywą zwołania do Londynu międzynarodowej konferencji w sprawie hiszpańskiej. W tej kwestii ambasador angielski w Rzymie, sir Erick Drummond, miał otrzymać już odpowiednie instrukcje 25 b. m., celem porozumienia się z min. Ciano.

Decyzja ta pozostawać miała w związku z konferencją, jaką odbył w tymże dniu min. Eden z pierwszym lordem admiralicji. w czasie której omawiano sytuację na Morzu Śródziemnym.

w żadnym wypadku nie zawierają nowych informacyj, których nie uzyskano z inych źródeł. Poza tym nie zanotowano ani jednego wypadku, w którymby statek europejski wpłynął do portu hiszpańskiego bez oficjalnego obserwatora na pokładzie.

Dziennik zaznacza, że nielegalny dowóz broni do Hiszpanii odbywa się na statkach płynących bądź pod flagą hiszpańską, bądź któregoś z państw południowej Ameryki, a ponieważ obecnie plan kontroli nie rozciąga się na te statki, nie jest on w stanie skutecznie przeszkodzić w dostarczaniu broni stronom walczącym w Hiszpanii.

„Dwuletnie zawieszenie broni"

W czasie obrad Kongresu Pokoju, które zakończyły się niedawno w Paryżu, wystąpiono z nowym projektem uregulowania sprawy hiszpańskiej.

P. Albert Mousse miał w swoim przemówieniu wysunąć pomysł, aby komitet nieinterwencji zaproponował rządom w Walencji i Burgos zawieszenie broni przy utrzymaniu obecnego terytorialnego stanu posiadania.

To zawieszenie broni, jak informuje „Oeuvre" miałoby trwać dwa lata. Przedstawiciele państw bezwzględnie neutralnych i nie zainteresowanych w konflikcie, państw skandynawskich, bałtyckich i południowo - amerykańskich, czuwaliby nad odbudową gospodarczą obu terytoriów. Dopiero po uspokojeniu się obecnych namiętności politycznych, odbyłby się plebiscyt, który pozwoliłby na swobodne wypowiedzenie się narodu hiszpańskiego.

Projekt ten wywołać miał ożywioną dyskusję.

Zdjęcie kontroli morskie?

„Sunday Times" donosi o możliwości zdjęcia kontroli morskiej, którą sprawuje w dalszym ciągu marynarka brytyjska i francuska przy brzegach, zajętych przez gen. Franco w Hiszpanii.

Wedle informacji pisma, biuro Komitetu Nieinterwencji, które w ubiegły piątek przedłożyło podkomitetowi raport na temat kontroli morskiej, stać ma na stanowisku, że wyniki systemu kontroli morskiej bynajmniej nie uzasadniają jego wysokich kosztów. Wobec wycofania się Niemiec i Włoch z kontroli morskiej, koszty ponoszone są obecnie przez Wielką Brytanię i Francję.

Pismo zaznacza, że raporty nadsyłane przez patrole morskie

Znaczenie paktu chińsko-sowieckiego

W związku z zawarciem paktu o nieagresji z Z.S.R.R. z nankińskich kół politycznych informują, że rokowania o zawarcie tego paktu podjęte zostały z inicjatywy Chin już przed rokiem. Obecne wypadki w Chinach skłoniły Nankin do przyspieszenia zakończenia rokowań.

Celem paktu z punktu widzenia Chin jest zabezpieczenie sobie tyłów — granicy z Z.S.R.R. Chiny w okresie konfliktu z Japonią muszą mieć zabezpieczone odpowiednimi układami stosunki ze swymi sąsiadami. Zawarcie paktu nie oznacza, że Chiny związały się ściślej z Rosją Sowiecką.

Nadmieniają, że Chiny nie są zainteresowane w tym, aby komunizm rozszerzał się w państwie i zwalczał rząd nankiński. Zwolnienie z więzień przewódców komunistycznych było niewątpliwą koncesją dla opozycji; dalej idące żądania opozycyjne zostały przez Rząd odrzucone.

*

W Szanghaju utrzymuje się przekonanie, zdaniem korespondenta Reutera, że tajne klauzule paktu chińsko - sowieckiego nie zawierają wprawdzie żadnych przyrzeczeń pomocy militarnej ze strony Sowietów przeciwko Japonii, lecz klauzule te obejmują postanowienia, dotyczące pomocy w formie dostaw materiału wojennego.

Napad rabunkowy na dwie kobiety w Grochowie

Zabójstwo policjanta

W Grochowie pod Warszawą dokonano zabójstwa, którego ofiarą padł 36-letni Stanisław Andrasik (Osiecka 20), poster. 17 komis.

Około godz. 22-ej od chorego brata, Józefa Łukasika (Domejki 12), powracała jego siostra 40-l. Feliksa Kacprzykowa z matką, 67-letnią Faustyną Łukasikową. Na rogu ul. Żółkiewskiego i Zaliwskiego do idących podszedł z tyłu jakiś opryszek, zamierzając wyrwać torebkę. Gdy mu się to nie udało, opryszek uderzył Kacprzykową pięścią tak silnie, że kobieta upadła na chodnik. Następnie rzucił się na leżącą i, przygniótłszy kolanem, wyrwał jej torebkę. Napastowane kobiety wszczęły alarm.

Krzyki kobiet zaalarmowały okolicznych lokatorów. Wówczas opryszek uciekł w pole i znikł w mrokach nocy.

O napadzie Kacprzykowa powiadomiła 17 komisariat. Kierownik komisariatu zarządził natychmiast obławę, wysyłając na teren policję pieszą i na rowerach. — Wkrótce potem, będący w obchodzie (po cywilnemu) dwaj policjanci: Stanisław Andrasik i Jan Olszanka, dowiedziawszy się od przechodnia o napadzie rabunkowym, udali się w kierunku miejsca zajścia.

Na rogu ul. Grochowskiej i Hetmańskiej, około godz. 23-ej i pół, policjanci natknęli się na dwuch podejrzanych mężczyzn. Wówczas post. Andrasik podszedł do idących, pozostawiając kolegę po drugiej stronie toru tramwajowego. Zatrzymani zupełnie niespodziewanie zasypali Andrasika strzałami z rewolwerów. Policjant upadł. Posterunkowy Olszanka pośpieszył koledze na pomoc, lecz w tym momencie zagrodził mu drogę przejeżdżający tramwaj. Gdy pobiegł za uciekającymi osobnikami, ci zaczęli strzelać do policjanta. Olszanka wystrzelił dwa razy, lecz zbrodniarze, korzystając ze słabego oświetlenia, zbiegli w boczne ulice. Zaniechawszy dalszego, bezowocnego pościgu, Olszanka wrócił na miejsce krwawego zajścia. Stwierdziwszy ciężki stan post. Andrasika, wezwał Pogotowie. Lekarz stwierdził już zgon.

Zwłoki ofiary przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

W wyniku obławy zatrzymano 37 osób, które przewieziono do urzędu śledczego.

Tragicznie zmarły posterunkowy Andrasik pozostawił żonę i troje dzieci.

W czasie strzelaniny między rabusiami a posterunkowym Olszanką została postrzelona przypadkowo, przechodząca wówczas 23-letnia Julia Kublikówna (Grochowska 87). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową brzucha. Kublikównę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Tekst noty brytyjskiej

Do Rządu japońskiego

Nota brytyjska do Rządu japońskiego w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach, po przytoczeniu okoliczności, jakie towarzyszyły temu incydentowi, głosi między innymi:

Rząd Wielkiej Brytanii przyjął z głęboką troską i wielkim zaniepokojeniem wiadomość o ubolewania godnym wypadku, co do którego zmuszony jest złożyć jaknajbardziej stanowczy protest i domagać się jaknajpełniejszego zadośćuczynienia. Choć osoby cywilne, nie wyłączając cudzoziemców, przebywających w danym kraju, muszą się pogodzić z nieuchronnym niebezpieczeństwem poranienia, wynikającym pośrednio z normalnego biegu wypadków wojennych, jest jednakże jedną z najstarszych i nie podlegających kwestionowaniu zasad prawa międzynarodowego, iż ataki bezpośrednie lub dokonywane rozmyślnie na osoby, nie biorące udziału w walkach, są bezwzględnie wzbronione czy to wewnątrz, czy też zewnątrz strefy, w której toczą się walki. Teza przypadkowości nie może tu również być brana w rachubę, gdyż fakty świadczą najlepiej o całkowitym zaniedbaniu wyżej wymienionej zasady i braku wszelkich względów dla nietykalności osób cywilnych. W danym wypadku fakty zarejestrowane powyżej świadczą wyraźnie, iż nie był to bynajmniej wypadek, będący wynikiem normalnych operacyj wojennych.

Wysuwana teza, iż chorągiewki na samochodach były zbyt małe, aby mogły być widoczne, nie znajduje również zastosowania. Nie byłoby żadnego uzasadnienia napaści nawet wtedy, gdyby na samochodach nie było żadnych chorągiewek.

Samoloty japońskie niewątpliwie nie zamierzały zaatakować ambasadora W. Brytanii jako takiego, jednakże zamierzały one dokonać ataku na nie-kombatantów i to samo wystarcza, aby działanie ich uznać za bezprawne. Poza tym należy zauważyć, że w tym wypadku ambasador przejeżdżał przez miejscowości, gdzie nie było żadnych oddziałów chińskich i nie toczyły się żadne walki.

Tego rodzaju wypadki są nieodłączne od równie bezprawnego, jak i nieludzkiego zwyczaju zaniedbywania ścisłego rozróżniania kombatantów i nie-kombatantów w czasie akcji wojennej, które to ścisłe rozróżnianie zawsze nakazywało zarówno prawo międzynarodowe, jak i poczucie ludzkości. Fakt, iż w danym wypadku stan rzeczywistej wojny nie został ogłoszony, lub wyraźnie uznany przez którąkolwiek ze stron, podkreśla jeszcze niemożność wytłumaczenia tego, co się wydarzyło.

Rząd W. Brytanii zmuszony jest zażądać: 1) formalnego przeproszenia Rządu W. Brytanii przez Rząd japoński. 2) przykładnego ukarania sprawców napaści, 3) zapewnienia ze strony władz japońskich, iż wydane będą niezbędne zarządzenia celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych wypadków na przyszłość.

Walka z kościołem w Hitlerii

Aresztowano 120 pastorów

W toku dalszych represji wśród zwolenników Bekenntniskirche aresztowano dalszych 12 pastorów w Berlinie i na prowincji. Ogólna liczba aresztowanych sięga podobno 120.

„Walka między uroszczeniami politycznymi a nakazami Boga"

KRYTYKA HITLERYZMU W „ORĘDZIU DO WIERNYCH".

We wszystkich gminach Bekenntnisskirche w Niemczech odczytano w niedzielę orędzie do wiernych. Orędzie utrzymane jest w tonie spokojnym, choć zdecydowanym. Na wstępie orędzie stwierdza, że w połowie lipca obradowały w Kassel władze Bekenntnisskirche. Wyniki tych obrad ujęto w memoriale skierowanym do Rządu Rzeszy. Memoriał uskarżał się na znane zarządzenia przeciwkościelne ze strony państwa i prosił o nowe zasadnicze omówienie stosunków między kościołem a rządem. Odpowiedzi na memoriał dotychczas nie otrzymano.

Orędzie mówi dalej o ciężkiej sytuacji kościoła ewangielickiego i o nieuniknionej walce między uroszczeniami politycznymi a nakazaniami Boga, oraz przeciwstawia „jedności politycznej, uzyskanej przez naród niemiecki, akcję pewnych sił rozkładowych w dziedzinie religijnej".

Powołując się na katechizm Lutra, orędzie krytykuje teorię „Blut Boden und Rasse" jako tendencję do wywyższenia stworzenia ponad Stwórcę — i protestuje przeciw poniżaniu religii Chrystusowej. Autorzy orędzia polemizują wreszcie z zarzutami, jakoby kościół podważał jedność polityczną narodu niemieckiego, oraz kończy apelem do wytrwania przy ideałach wiary.

Spłonęły tajemnicze samoloty w Wersalu

Z Wersalu donoszą, iż w sobotę w nocy na prywatnym lotnisku wybuchł pożar w hangarach, w których od szeregu miesięcy znajdują się samoloty zagraniczne, wyładowane w Hawrze z okrętów, a stanowiące własność pewnego towarzystwa francuskiego.

Ogień wybuchł w jednym z hangarów, w którym znajdowały się dwa samoloty. Jeden z aparatów został kompletnie zniszczony, w drugim zaś, który ocalał, znaleziono maszynę piekielną osobliwej konstrukcji, składającą się z termosa, wypełnionego jakąś nieznaną substancją i połączonego z zapalnikiem i suchą baterią elektryczną.

Śledztwo w tej sprawie już rozpoczęto.

Według dalszych wiadomości, oba samoloty są pochodzenia amerykańskiego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Kto nie chce być hitlerowcem

Jest „zdrajcą kraju"

Oświadczono na kongresie Niemców z zagranicy

DEKLAMACJE O „POKOJOWOŚCI" NIEMIEC

W Stuttgarcie odbywa się zjazd niemieckich organizacyj zagranicznych z udziałem delegacyj Niemców z różnych krajów, oraz szeregu dygnitarzy rządowych i partyjnych hitlerowskich.

Szef niemieckich organizacyj zagranicznych Bohle wyraził się, między innymi, w swym przemówieniu powitalnym, że **„nieliczni Niemcy zagraniczni, którzy nie chcą wciąż być narodowymi socjalistami, a określają się błędnie jako Niemcy — są zdrajcami kraju(!)".**

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath mówił o znaczeniu faktu, że poza granicami Rzeszy mieszkają miliony obywateli niemieckich. Z jednej strony reprezentują oni niemczyznę, z drugiej zaś otoczeni muszą być opieką państwa. „Niemiecka polityka zagraniczna — oświadczył minister — musi przy tym wychodzić z założenia bezwzględnej jedności całego narodu niemieckiego, **gdyż tylko na tej podstawie Niemcy zagraniczni mogą wypełnić swą misję(!)".**

Mówiąc następnie o niezależności obecnej polityki zagranicznej Niemiec po „zerwaniu kajdanów Wersalu" minister von Neurath wyraził się: „Wyrzekliśmy się naznaczonej słabością tolerancji okresu powojennego, jednakże to stanowisko nowych Niemiec jest w istocie najsilniejszym bastionem pokojowym wobec niespokojnego świata"(!). A dalej, mówiąc o stosunkach z innymi państwami: „Dążymy do politycznej współpracy rzeczowej, która, aby odnieść skutek nie powinna opierać się na teoretycznych ideałach kolektywizmu, lecz zwrócić się musi do żywej rzeczywistości i do kompletnych zadań czasów współczesnych". Z zadowoleniem stwierdza min. Neurath, że w wykonaniu „tej realnej polityki pokojowej(!) **„Niemcy idą ręka w rękę z zaprzyjaźnionymi Włochami.** Usprawiedliwia to nadzieję, że „również z innymi rządami dojdą do przyjaznego porozumienia w zakresie donioslych spraw aktualnych".

Wiadomo, jak Niemcy hitlerowskie pojmują „rzeczową współpracę" z innymi państwami i „zadania czasów współczesnych"!

Z kolei min. Hess zapewniał, że... „silne zbrojenia Rzeszy nie wynikają z zamiarów wojennych".

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

MECZE LIGOWE

W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy stołeczną Warszawianka a krakowską Wisłą. Zwyciężyła drużyna Wisły 2:1(1:1).

Mimo poniesionej porażki, Warszawianka miała jednak kilka okresów wyraźnej przewagi nad Wisłą, niewykorzystanej jednak cyfrowo.

W Poznaniu w meczu ligowym Cracovia zremisowała z Wartą 3:3. Do przerwy prowadziła Warta 3:0.

W KRAKOWIE odbył się mecz ligowy Garbarnia AKS, zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0.

We LWOWIE rozegrany został mecz ligowy między ŁKS a Pogonią 2:0 (0:0).

Niedzielne mecze o mistrzostwo ligi wprowadziły pewne zmiany w końcowych pozycjach tabeli.

PIORUN UDERZYŁ W TRYBUNĘ WIDZÓW NA MECZU GARBARNIA — AKS.

W czasie meczu Garbarnia—AKS spadł ulewny deszcz. Publiczność, zgromadzona w liczbie 4.000 na boisku, schroniła się przed ulewą na trybuny, zapełniając je całkowicie. W czasie największego nasilenia ulewy piorun uderzył w trybunę i poraził kilkanaście osób z pośród publiczności. 7 osób pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala. M. inn. porażeniu uległ znany hokeista Cracovii Czesław Marchewczyk. Wszyscy porażeni po udzieleniu im pierwszej pomocy oddani zostali pod opiekę domową.

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Częstochowie wobec 7.000 widzów, warszawska Polonia pokonała miejscowa Brygadę 3:1 (1:3).

W drugim meczu finałowym wileński Śmigły pokonał lubelską Unię 1:0 (1:0).

W tabeli o wejście do ligi prowadzi zdecydowanie Polonia.

	pkt.	st. br.
1) Polonia	4:0	4:1
2) Brygada	2:2	4:4
3) Śmigły	2:2	1:1
4) Unia	0:4	1:4

NIESZCZEŚLIWY WYNIK PIŁKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

Mistrz polski Ruch z W. Hajduk gościł w niedzielę w Nowej Wsi, gdzie rozegrał mecz z miejscowym Wawelem. Ruch uzyskał niespodziewanie zaledwie wynik remisowy 4:4 (1:1).

Tenis

HEBDA I KOVACS MISTRZAMI POLSKI W TENISIE

W niedzielę w ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie zdołano dokończyć jedynie single i grę podwójną panów. Pozostałe konkurencje odbędą się w poniedziałek.

W grze pojedyńczej panów w finale Hebda pokonał Tłoczyńskiego 6:3, 6:2. Trzeci set nie doszedł do skutku, gdyż Tłoczyński skreczował. międzynarodowe mistrzostwo Polski zdobył zatem Hebda.

W grze pojedyńczej pań do finału doszły Jugosłowianka Kovacs i Niemka Schilf. Zwyciężyła Kovacs w stosunku 6:1, 6:1, zdobywając międzynarodowe mistrzostwo Polski w tenisie.

W grze podwójnej panów przykrą porażkę poniosła reprezentacyjna para Polski Hebda — Tłoczyński ze słabą parą niemiecką Hendeverk—Lund 2:6, 2:6, 5:7. Polacy grali beznadziejnie, zwłaszcza słabym był Hebda. W finale para niemiecka Hendeverk — Lund przegrała z parą austriacką Baworowski—Redl 6:2, 2:6, 2:6, 8:6, 2:6.

FINAŁ TENISOWEGO TURNIEJU MŁODYCH

W finale tenisowego turnieju „młodych" o nagrodę dyr. [illegible]go, Jurasz (WLTK) pokonał Tomaszewskiego (Legia) 6:3, 3:6, 6:1.

W finale gry podwójnej panów para Jurasz — Staniszewski pokonała parę Berson — Tomaszewski 11:9, 7:5.

Lekkoatletyka

TRZY ZWYCIĘSTWA WALASIEWICZÓWNY I WAJSÓWNY W MONACHIUM

W niedzielę odbyły się w Monachium wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Udział w tych zawodach wzięły Walasiewiczówna i Wajsówna. Występ Polek zakończył się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna startowała w dwuch konkurencjach, zajmując w obu pierwsze miejsce. Na 100 mtr Walasiewiczówna wygrała w czasie 11,8 w przedbiegu i 12 w finale. W skoku w dal Walasiewiczówna osiągnęła 5,80 mtr, zajmując również pierwszą pozycję. Mistrzyni Niemiec Kraus w ostatniej chwili wycofała się zarówno w biegu na 100 mtr, jak i w skoku w dal, nie czując się widocznie na siłach do walki z Polka.

W rzucie dyskiem Wajsówna wygrała bezapelacyjnie, osiągając wynik 41,02 mtr i w tej konkurencji nie doszło do pojedynku Wajsówny z Mauermayer, gdyż Niemka podobno nie zdążyła powrócić na czas z Paryża do Monachium.

Sensacją zawodów było poza tym zwycięstwo Niemki Steyer w biegu na 80 mtr przez płotki nad mistrzynią olimpijską Valla.

Pływanie

KŁAK — DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM PŁYWACKIM POLSKI

W Bydgoszczy odbył się w niedzielę długodystansowy wyścig pływacki o mistrzostwo Polski. Trasa wynosiła 5.000 mtr. Wyścig odbył się na stojącej wodzie kanału Bydgoskiego. Na starcie stanęło 12 pływaków z Warszawy, Krakowa, Wilna i Bydgoszczy. Kolejność na mecie była następująca:

1) Kłak (Polonia warsz.) 1:45,38
2) Szczygielski (Polonia warsz.) 1:47,07.
3) Meglicz (Cracovia) 1:48:16,6.

Boks

WARTA POZNAŃSKA ZWYCIĘŻA BYDGOSKĄ ASTORIE 10:16

Rozegrany w Bydgoszczy przy wielkim zainteresowaniu mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski — Wartą z Poznania i miejscową Astorią, zakończył się zwycięstwem poznańczyków w stosunku 10:6.

Gry sportowe

POLSKA ZDOBYŁA AKADEMICKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA W KOSZYKÓWCE

W sobotę w przedostatnim dniu akademickich mistrzostw świata w Paryżu odbyły się finały w koszykówce męskiej i kobiecej.

W koszykówce kobiecej Polska walczyła z Łotwą, bijąc ją po pięknej grze 37:29 (19:17), zdobywając pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata.

W koszykówce męskiej Łotysze pokonali Polaków 40:36. Polacy nie rozumieli się ze sobą, i mimo ambitnej gry ulegli nieznacznie, uzyskując jednak tytuł akademickiego wicemistrza świata.

„Moralne" metody...

Wpadł nam w ręce następujący dokument:

Gorlice, dnia 17.8.37.

JWielmożny Panie Dyrektorze!

W związku z założeniem związku robotniczego w tamt. firmie w sprawie czego JWPan Dyrektor zwracał się do Inspektora Pracy w Nowym Sączu — komunikuję uprzejmie, ŻE PODEJMĘ SIĘ ZAŁOŻYĆ ZWIĄZEK ZAWODOWY CHRZEŚCIAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO. W SPRAWIE TEJ OTRZYMAŁEM INFORMACJE OD STAROSTY POWIATOWEGO W GORLICACH. (Podkr. nasze).

Proszę przeto uprzejmie o łaskawe skomunikowanie mnie z jednym robotnikiem, zaufanym — z którym mógłbym zawiązać bliższą korespondencję. Może by się dało zobaczyć z nim w Jaśle lub w miejscu przez niego wyznaczonym — PRZY CZYM PROSZĘ MIEĆ NA UWADZE KOSZTA (podkr. nasze). *Proszę przede wszystkim o bliższe informacje o nastrojach robotników i wpływie P. P. S.*

Proszę o jak najszybszą odpowiedź, kłaniam się

Sekretariat Z. Z. Ch.
Gorlice, ul. Pocztowa 1.
Ignacy Tybor, sekretarz Ch. Z. Z.
Gorlice, ul. Pocztowa 1.

*

Dyrektor Elektrowni w Męcluce, p. Borowicz, organizuje Związek „chrześcijański" i płaci koszta sekretarzowi tego Związku, p. Tyborowi z Gorlic.

P. Borowicz nie chce zawrzeć umowy, — zaś, by nie dawać podwyżki robotnikom, robi przez „kolegę" Tybora dywersję. No, ale robotnicy p. sekretarza Związku „chrześciańskiego" przepędzili — musiał przez Jasiołkę uciekać. — Zaś p. Borowicza i jego pupilka p. Strzałę, który agituje za „chrześciańskim" Związkiem, piętnują wobec opinii publicznej.

Robotnik

Tow. dr. R. Szumski
w więzieniu

Jak się dowiadujemy tow. dr. Szumski, nasz sprawozdawca krakowski, który zgłosił się do odbycia kary aresztu dwumiesięcznego przeniesiony został z aresztu sądu grodzkiego w Podgórzu do więzienia przy ul. Senackiej i umieszczony w wspólnej celi z przestępcami pospolitymi.

Tow. Szumskiego umieszczono w jednej z mniejszych cel, gdzie przebywa 17 przestępców.

Tow. Szumski miał w sobotę być odstawiony na „Bastion".

Te zarządzenia władz więziennych są niezrozumiałe, gdyż tow. Szumski odsiaduje karę aresztu, nie zaś więzienia, a nadto przy karach krótkoterminowych tego rodzaju przeniesienia są sprzeczne z regulaminem.

Tow. Szumski zgodnie z poleceniem zgłosił się do aresztu sądu grodzkiego w Podgórzu, dokąd też winien być przeniesiony z powrotem.

Podwyżka płac w firmie „Polmet"
W Olkuszu

(Kor. własna).

Między Zakładami Przemysłu Metalowego „Polmet" w Olkuszu a robotnikami tejże fabryki, reprezentowanymi przez Sekretariat Okręgowy Związku Robotników Przem. Metalowego, zawarta została umowa zbiorowa, przyznająca robotnikom około 10% podwyżki płac.

Poza tym umowa gwarantuje robotnikom, zatrudnionym w akordzie, zarobki conajmniej o 25% wyższe od dniówki zasadniczej.

Wreszcie zarząd fabryki zobowiązał się w umowie do udzielenia robotnikom urlopów, zgodnie z ustawą, z zastrzeżeniem, że urlopy zaczynać się będą w poniedziałek.

Sprawa ta ma duże znaczenie dla robotników, gdyż przemysłowcy, wykorzystując fakt, iż płatne są za urlop tylko dni robocze — tak kombinowali, by podczas udzielonego urlopu wypadło jak najwięcej niedziel.

Umowa zawarta została na czas nieograniczony, z prawem wypowiedzenia 30-dniowego przez każdą ze stron.

Aresztowanie dyrektora Kasy
Chorych

W Tarnowskich Górach aresztowano dyrektora Kasy Chorych, Ślusarczyka. Dyr. Ślusarczyk został przesłuchany przez sędziego śledczego i następnego dnia wypuszczony na wolność. Jak słychać aresztowanie nastąpiło na skutek ujawnienia nadużyć, jakich się dyr. Ślusarczyk dopuścił na szkodę Kasy Chorych przez przywłaszczenie sobie przedmiotów, stanowiących własność publiczną.

Aresztowanie dyr. Ślusarczyka wywołało w mieście zrozumiałą sensację. Bliższe szczegóły nie zostały narazie ujawnione ze względu na dobro toczącego się śledztwa.

Kronika bielsko-bialska

Wójt, którego nie obchodzą rozporządzenia i ustawy...

Jak się traktuje bezrobotnych

W sali Domu Robotniczego w Andrychowie odbyło się zgromadzenie bezrobotnych z Andrychowa i okolicznych gmin. Referat wygłosił sekretarz Zw. Rob. Budowlanych z Bielska tow. Jurzak. Na zgromadzeniu uchwalono wnieść do dr. Gresika, starosty powiatu wadowickiego, zażalenie na wójta gminy zbiorowej Wieprz koło Andrychowa, p. Piotra Bryzka, treści następującej:

Zgromadzeni bezrobotni z gminy zbiorowej Wieprz w Domu Robotniczym w Andrychowie dnia 13 sierpnia 1937 r. wnoszą niniejszym zażalenie na obchodzenie się z bezrobotnymi p. Piotra Bryzka, wójta gminy zbiorowej Wieprz. P. Bryzek, zamiast starać się umożliwić im otrzymanie jakiegokolwiek zatrudnienia, nie tylko że tego nie robi, lecz przeciwnie — przeszkadza przez wystawienie nieodpowiednich świadectw poszukującym pracy. Bezrobotni którzy nie odpracowali zasiłku, otrzymanego z Funduszu Pomocy Zimowej nie mogą otrzymać żadnej pracy, ani też żadnej pomocy, gdyż, według oświadczenia p. Bryzka, BEZROBOTNI KTÓRZY NIE ODPRACOWALI ZASIŁKÓW Z TYTUŁU POMOCY ZIMOWEJ NIE MOGĄ BYĆ ZATRUDNIENI PRZY ROBOTACH PUBLICZNYCH (!?)

Na skutek takiego postępowania p. Bryzka bezrobotni gminy zbiorowej Wieprz skazani są na śmierć głodową w raz ze swymi rodzinami wskutek braku najskromniejszych środków utrzymania i proszą Starostwo o wydanie odpowiedniego zarządzenia, któreby poskromiło samowolę p. wójta Bryzka.

Nadmieniamy, że bezrobotni gminy Wieprze oświadczyli, iż zgadzają się odpracować pobrany zasiłek w ten sposób, by potrącono im 1 dzień w tygodniu na ten cel, zaś resztę aby wypłacano na utrzymanie rodzin.

P. Starosta przyznał bezrobotnym, iż zgadza się na powyższe oświadczenie, lecz p. Bryzek do tego się nie zastosował. Kiedy bezrobotni oświadczyli, że w myśl oświadczenia p. prezesa Naczelnego Komitetu Pomocy Zimowej otrzymanego zasiłku z tytułu pomocy zimowej nie trzeba odrabiać, p. Bryzek oświadczył, że niech minister robi swoje, a on będzie robił swoje.

Tego rodzaju postępowanie p. wójta spycha bezrobotnych do coraz to większej nędzy i wyczerpuje resztki ich cierpliwości.

*

Nie lepiej traktuje się bezrobotnych w Andrychowie, gdzie burmistrzem jest p. Wietrzny, nie dawno odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi. Przed rokiem pan ten przyszedł na zgromadzenie robotników budowlanych do Domu Robotniczego w Andrychowie, a obecnie nie chce nawet uznać Związku Zawodowego... od czasu kiedy otrzymał Krzyż.

Radzimy p. burmistrzowi, aby i w tym roku przyszedł na zgromadzenie do Domu Robotniczego, a przekona się, że Klasowy Związek Robotników Budowlanych, do którego należą robotnicy sezonowi, istnieje.

Zlot Okręgowy T.U.R.
W BIAŁEJ - BIELSKU

W niedzielę, dnia 5 września b. r. odbędzie się zlot T. U. R. Okręgu Biała — Żywiec — Wadowice.

Na program Zlotu złożą się: uroczysta akademia na boisku sportowym w Białej — Lipniku, przemarsz ulicami, popisy orkiestr, chórów i rob. sportu.

Udział w Zlocie wezmą obok TUR-a, śląska „Siła" i niem. młodzież socjalistyczna.

Po zlocie festyn ludowy.

Z ramienia Zarządu Głównego TUR-a, śląska „Siła" i niem. młoneralny tow. Piotrowski.

Do licznego udziału w zlocie zapraszamy Okręg T. U. R. w Białej.

6-letnia dziewczynka udusiła się
przy spożywaniu marchwi

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Michałkowicach w rodzinie Folków. Podczas spożywania świeżej marchwi 6-letnia córka Folków, Klara, zakrztusiła się kawałkiem i poczęła się dusić. Rodzice udali się natychmiast do lekarza, który nie mógł jednak przeprowadzić zabiegu, ponieważ kawał marchwi zbyt głęboko tkwił w przewodzie oddechowym, wobec czego skierował ich do szpitala Spółki Brackiej dla dokonania operacji. Nim jednak lekarze w szpitalu zdołali przystąpić do wydobycia marchwi, dziewczynka na stole operacyjnym zmarła skutkiem uduszenia. Rozpacz rodziców nie ma granic. Zwłoki ofiary złożono w kostnicy szpitala.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

W czasie burzy została zabita przez piorun Emma Fajfer, lat 58, mieszkanka kolonii Matyldów w pow. łuckim. W krytycznym momencie Fajfer była na podwórzu z 4-miesięcznym dzieckiem, które cudem ocalało.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA PO JEZIORZE.

Na jeziorze w Wądzyniu, pow. Brodnica, skutkiem wywrócenia się kajaka, jadące w nim trzy osoby wpadły do wody i poczęły tonąć.

38-letni Józef Schwadt z Chełmna oraz 15-letni Władysław Grochowski z Szczepanek utonęli. Trzeciego z jadących — 14-letniego Kuleszewskiego, zdołano uratować. Zwłoki Schwandta wydobyto z jeziora w kilka godzin później, zaś zwłok Grochowskiego dotychczas nie znaleziono. Na miejsce wypadku przybyły władze bezpieczeństwa, które prowadzą dochodzenia.

ARESZTOWANIE PRZEMYTNIKA WALUT.

Funkcjonariusze kontroli skarbowej w Tczewie znaleźli w czasie rewizji osobistej, — przeprowadzonej u Karola Renglewskiego z Elberfeldu, 1000 marek niemieckich, które usiłował przemycić z Polski do Niemiec. Przemytnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

ZAWALIŁ SIĘ DOM W RYPINIE.

W Rypinie, przy ul. Targowej, zawalił się dom mieszkalny, z pod gruzów którego wydobyto zwłoki 10-letniego Rubina Nowożeńca. Dom ten już od dłuższego czasu niezdatny był do użytku, a rodzina Rubinów zajmowała tam lokal jedynie z powodu braku innego mieszkania.

OSZUKAŃCZA AFERA WEKSLOWA W RÓWNEM.

Policja w Równem aresztowała dwóch pomysłowych oszustów: Arona Brunspana i Berka Ochtenberga, którzy, działając na spółkę, fałszowali podpisy i pieczątki na wekslach różnych firm.

WYKOLEJENIE POCIĄGU TOWAROWEGO POD RUDNIKAMI.

W pobliżu stacji Rudniki wykoleił się pociąg towarowy. Jeden z wagonów wyskoczył z szyn, pociągając za sobą kilka innych. Przyczyną wypadku było ukręcenie się osi wagonu. Dzięki przytomności umysłu maszynisty katastrofa nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Wskutek wypadku ruch na linii Częstochowa — Radomsko odbywał się po jednym torze.

ZAŁOŻYŁ SIĘ, ŻE PRZEPŁYNIE WISŁĘ I UTONĄŁ.

Tragiczny wypadek zdarzył się w sobotę po południu na Wiśle w Krakowie. Rzecz działa się obok ulicy Niepołomskiej.

Znajdujący się na brzegu 10-letni Marian Matuła założył się ze swymi rówieśnikami, że uda mu się przepłynąć na drugą stronę. Chłopiec wskoczył do rzeki i począł płynąć, ale gdy znalazł się na środku zniknął nagle pod falami. Świadkowie wypadku pośpieszyli mu z pomocą i wydobyli z wody, po czym wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził jednak, że wszelka pomoc jest spóźniona, gdyż chłopiec już nie żył.

TRAGICZNY WYPADEK DZIECKA.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w rodzinie Musiłów w Olszynie. W kuchni bawił się 2-letni Gerhard wraz ze swą starszą siostrą. W pewnej chwili chłopiec potoczył się, uderzył głową o róg stołu i padł bez zmysłów na ziemię. Przywołano natychmiast lekarza, którego pomoc okazała się już spóźnioną, gdyż chłopiec nie żył.

TRAGICZNY WYPADEK W BIEDASZYBIE.

Podczas wybierania węgla z biedaszybów w Siemianowicach, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 18-letni Maksymilian Korfanty z Siemianowic (Matejki 19). Przy spuszczaniu się do 14-metrowego szybiku urwała się lina i Korfanty spadł na dno, łamiąc sobie prawą nogę. Przewieziony został do szpitala.

Kącik radiowy

WESOŁY SKECZ DLA RADIOSŁUCHACZY.

W dzisiejszych czasach często prostota wydaje się niezrozumiała, a kłamstwo bywa przyjęte za dobrą monetę. Czasem najzgodniejsze małżeństwo rozchodzi się o drobnostkę — o upominek ofiarowany przez przyjaciela. Posłuchajmy, jaki paradoksalny przebieg ma małżeńska rozmowa w skeczu radiowym p. t. „Broszka". Skecz ten zostanie nadany przez Rozgłośnię Wileńską w programie ogólnopolskim dn. 31.8 o godz. 19. Ciekawe typy i żywa akcja składają się na pełną humoru całość.

Radio warszawskie

WTOREK, 31 sierpnia.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18. Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57. Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Popularna muzyka polska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16. Audycja dla dzieci. 16.25 Duety i arie. 16.50 Lida — klucz do Wilna — felieton 17.05 Koncert w wyk. Ork. Filharmonii Warszawskiej. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19. „Broszka", skecz. 19.15 Kwartet cis-moll op. 131 L. van Beethovena. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Powieść mówiona. 22. Recital śpiewaczy. 22.30 Płyty. 22.50 Ostatnie wiadomości, Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. 13. Płyty. 14. Informacje i Program na jutro. 14.06. Koncert. 15. Reportaż. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe 22.05 „Klub pomylonych" — felieton. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka tanecz.

ŚRODA, 1 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pog. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki. 16.15 Koncert w wyk. Ork Filharmonii Warszawskiej. 16.45 Zmiany w armii czerwonej — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Sztuczna benzyna — pog.. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka. 19.00 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka" — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopin. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Koncert rozryw. Wacława Roszkowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Nasi soliści. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert Kwartetu Schrammla. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „Lublin" — poemat. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

Czytajcie prasę socjalistyczną

E. C. Bentley H. W. Alen 107

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Nie, proszę pana. Ale gdy się wpuszcza kogoś tymi drzwiami, łatwo pozostać samemu niewidocznym. Wejście jest wąskie — pamięta pan — aby wpuścić kogoś, trzeba stanąć przy ścianie, nie omal za drzwiami. Tak często robiłem to sam, że wiem dobrze.

Przez parę chwil Trent przetrawiał tę informację w milczeniu. Potem zapytał:

— Czy ten człowiek niósł walizkę?

— Co do tego pewny jestem, że nie. Widziałbym, gdyby niósł cośkolwiek dużego.. Stał przecież w padającym świetle... Powiedziałbym, że nic nie miał w rękach.

— Hurra! — zawołał Trent. — Coraz lepiej — ubranie wieczorowe, — nie niski, — twarz niewidoczna — bez walizki. Przy powocy pary trafnych szułów otrzymaliśmy portret człowieka. Może pan sobie coś przypomnieć? Na przykład, jaki był jego cylinder? Czy lśniący, czy matowy?

— Tego nie mógłbym powiedzieć. Tylko mignął mi przed oczami, zanim zamknęły się drzwi.

Trent zastanowił się znowu.

— Zamknęły się drzwi? Oczywiście. Tle napewno nie zamknęły się same. Czy ten dżentelmen je zamknął, czy ktoś inny?

— Tego nie widziałem, proszę pana, — wszystko to nastąpiło tak szybko. Ale przypomniał mi pan jedno; — drzwi zamknęły się bardzo cicho.

— Więc zazwyczaj zamykają się z hukiem?

— No, widzi pan, gdy ktoś wychodzi, to musi je zatrzasnąć; — zewnątrz zamykają się dosyć ciężko. Ale od wewnątrz można je zamknąć cicho, jeżeli się chce... A gdy już mówimy o tym, przypominam sobie jeszcze jedno, na temat czego — pamiętam — zrobiłem nawet uwagę do pani Leather. Mieliśmy w pokoju okno otwarte, gdyż było bardzo gorąco od pieca — i wydało nam się zabawne, że żadne z nas nie usłyszało kroków tego dżentelmena, gdy szedł pod numer 5. Byliśmy tak blisko, że mogliśmy usłyszeć każdego, kto stąpał po bruku na placu Newbury — nawet kota albo psa..

Raught wziął czapkę i skierował się ku otwartym drzwiom ogrodowym.

— Nie będę już pana zatrzymywał dłużej. Pora na mnie.

— Daliście mi rzeczywiście dosyć tematu do rozmyślań — rzekł Trent. — Ale, Raught, zanim pójdziecie, chciałbym jeszcze dowiedzieć się jednego. Może, jako kamerdyner zmarłego pana Randolpha, jesteście jedyną osobą, która potrafi mi coś o tym powiedzieć.

— Co takiego?

— Czy zawsze używał on maszynki do golenia tej samej marki?

— Nie, proszę pana. Przez długi czas, gdy u niego służyłem, używał maszynki firmy Oswego; — była stara i dosyć zniszczona. Potem przerzucił na markę Bok, bardziej nowoczesną.

— Nastąpiło to niezbyt dawno?

— Zaledwie przed paru tygodniami. Skąd pan wiedział?

— Nie wiedziałem, miałem tylko nadzieję. — Trent roześmiał się krótko i nieprzyjemnie. — Maszynka do golenia może być niebezpieczną rzeczą. Mówiąc o niebezpiecznych rzeczach, zdaje mi się, że nadmieniliście, że policja uważałaby was teraz za niebezpiecznego osobnika. Jesteście niebezpiecznym osobnikiem?

Po raz pierwszy Raught spojrzał mu prosto w twarz i wyraz jego twarzy stwardniał.

— Mógłbym być, gdyby ktoś wszedł mi w drogę. Nie mam zamiaru zostać ujętym — jak dalece zależy to ode mnie. Co się pana tyczy, potraktował mnie pan sprawiedliwie i dziękuję za to. Dobranoc.

Zniknął w ciemnościach.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Masowy wiec święta Pracy w Krakowie

W dniu 5 września b. r. w Krakowie, w ogrodzie ZZK., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się

MASOWY WIEC

Robotników i Robotnic, Pracownikó wi Pracownic zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Obecna sytuacja i taktyka Związków.
3. Organizacje Zawodowe, Polityczne, Spółdzielcze i Oświatowe.

Referować będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Rady Naczelnej P. P. S. z Warszawy. Przemawiać będą sekretarze Związków.

Wiec ten odbędzie się pod hasłem **pracy, chleba, wolności, organizacji!**

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Kolejarze na Dom Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Kraków - Płaszów — Koło miejscowe ZZK. składa jako udział na Dom Ignacego Daszyńskiego w Krakowie kwotę zł. 100.13 gr. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty Koła: Warszawa Wschodnia, Pruszków, Piotrków, Radom i Lublin.

Zarząd Okręgowy Kraków składa udział na Dom Ignacego Daszyńskiego kwotę zł. 50 i wzywa do złożenia takiego samego udziału Zarządy Okręgowe: w Warszawie, Lwowie, Radomiu, Wilnie i Poznaniu.

Przedłużenie kursowania pociągów bezpośrednich do uzdrowisk

Z dniem 6-go września b. r. wchodzi w życie na P. K. P. jesienny rozkład pociągów pasażerskich z ważnością do 14-go grudnia b. r.

Na ten okres, słabszy pod względem natężenia ruchu, przewidziano mniejszą ilość pociągów pasażerskich, jednakże dostosowaną do potrzeb tego okresu, a bez uszczerku dla życia gospodarczego.

Na podstawie doświadczeń z r. ub., wobec ożywionego w r. b. ruchu pasażerskiego do uzdrowisk i zdrojowisk, przedłużono pierwotnie przewidziane okresy kursowania pociągów i wagonów bezpośrednich jak następuje:

1) **Z Warszawy do Wisły,** Zakopanego, Rabki zdr., Krynicy, Sambora, Truskawca, Morszyna, Worochty i Suwałk do 29 września, z powrotem do 30 września.

2) **Z Krakowa do Zakopanego,** Mszany Dolnej i Nowego Zagórza do 29 września, a z powrotem do 30 września.

3) **Z Łodzi do Krynicy i Zakopanego** do 29 września, a z powrotem do 30 września.

4) **Z Katowic do Wisły i Zwardonia** w dni przedświąteczne do 25 września a z powrotem w dni świąteczne do 26 września.

5) **Z Poznania do Krynicy,** Zakopanego, Nowego Zagórza i Truskawca do 29 września a z powrotem do 30 września.

6) **Ze Lwowa do Morszyna i Truskawca** do 29 września a z powrotem do 30 września.

7) Pociąg Nr. 17/20/17 — 18/19/18, tak zw. **„Podhalanin"** w komunikacji Lwów a Zakopane — Krynica przedłużono do 30 września.

8) **Pociąg Nr. 601, 611/602 w komunikacji Warszawa—Hel** przedłużono z Warszawy do 29 września a z powrotem z Helu do 30 września.

Szczegółowe dane zawiera nowy urzędowy rozkład jazdy i lotów, ważny od 6 września do 14 grudnia b. r.

Zwycięski strajk w tartaku w Załuczu nad Czeremoszem

(Kor. własna).

W tartaku firmy „Frenkiel A." w Załuczu nad Czeremoszem były zatargi pomiędzy robotnikami a firmą o umowę zbiorową.

Dzierżawcy wspomnianej firmy „Bitter Menczel i Sybal" za wszelką cenę starali się pozbyć organizacji i nie chcieli uwzględnić słusznych żądań robotniczych i zaczęli stosować represje różnego rodzaju, aby tylko rozbić solidarność robotniczą.

Przy pomocy paru rozbijaczy udało się firmie zlepić grupkę — która z poleceniem firmy intrygowała przeciw związkowcom, — gdzie i jak tylko mogła. W końcu czerwca spowodowano przez wydalenie z pracy z miejsca przewodniczącego związku, nagły strajk okupacyjny.

Wobec przyjazdu króla rumuńskiego do Polski (teren fabryczny znajduje się blisko toru kolejowego) robotnicy zgodzili się strajk zawiesić do dnia 2.7. W tym dniu fabrykanci, bojąc się, aby robotnicy nie przedłużali rozpoczętego strajku, zatrzymali ruch pod pozorem remontu kotła. Po remoncie firma zażądała podpisywania indywidualnych umów osobno przez każdego robotnika.

Po interwencji u właściwych władz po paru dniach robotnicy zostali przyjęci bez podpisywania deklaracji.

Dnia 27.7 zastrajkowało 160 robotników z powodu nieludzkiego stanowiska firmy, a mianowicie:

1) Robotnicy zażądali podpisania umowy zbiorowej o którą były wciąż zatargi przez 3 miesiące.

2) Przyjęcia do pracy robotników, których firma usunęła pod pozorem likwidacji warsztatu kowalskiego i ślusarskiego, a w rzeczywistości chodziło o to, że zarząd związku składał się wyłącznie z kowali i ślusarzy.

Po dwóch dniach strajku udało się firmie zlepić grupkę łamistrajków: 1) Jan Domarecki, 2) Jakób Starożytnik, 3) Roman Kolóweszka, 4) Wilhelm Emil. Na czele tej grupki stanął maszynista Eugeniusz Cichoń i uruchomił 1 gater.

Sami łamistrajki dobrali sobie parę małoletnich dzieci i za wszelką cenę starali się złamać i rozbić solidarność robotniczą.

Robotnicy wszyscy postanowili jednomyślnie, że to się łamistrajkom nie uda i do pracy, oprócz 5 robotników, nie poszedł nikt więcej.

Dnia 3.8 przyjechał do nas Inspektor Pracy z obwodu 45 ze Stanisławowa, ale nie doprowadził do porozumienia, gdyż nie zajął bezstronnego stanowiska — wobec czego robotnicy postanowili strajkować w dalszym ciągu. Dnia 4.8 przyjechał okręgowy sekretarz tow. Małecki (z Okręgu Stryj i po 7 godzinnej konferencji udało się mu doprowadzić do likwidacji strajku.

Podpisano umowę zbiorową dosyć korzystną dla robotników i podwyżkę płac od 10 do 15 procent.

Wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Anormalne warunki pracy drużyn konduktorskich i parowozowych

Od dwuch miesięcy drużyny konduktorskie i parowozowe pracują w wyjątkowo ciężkich i trudnych warunkach. Aby korespondencja nasza nie była zarzutem gołosłownym, przedstawiamy niniejszym rąbek tego, co się dzieje.

Pociągi towarowe z Mysłowic do Krakowa - Płaszowa, względnie Rzeszowa, przyjeżdżają opóźnione od 280 do 500 minut. Po stacjach panuje niemożliwy zator. Pociągi posuwają się w czasie, przypominającym czasy wojenne. Stacje przepełnione są ciężarem; daje się odczuwać brak personelu przetokowego. Segregowanie i rozdział wagonów, wskutek braku przetokowych i odpowiedniej ilości parowozów manewrowych, jest w wysokim stopniu utrudniony. Trzeba czekać całymi godzinami, aż drużyna przetokowa, w najwyższym stopniu przeciążona nadmierną pracą, zrobi wolnym jeden tor, na który czeka parę pociągów w sąsiedniej stacji. Ten anormalny stan powoduje, że zaledwie 10% konduktorów otrzymało należne urlopy wypoczynkowe. Nie lepiej sprawa urlopowa przedstawia się w drużynach przetokowych. Wskutek przemęczenia cały szereg pracowników jest chorych.

Wadliwości powstają w czasie, kiedy jest jeszcze pora letnia, a co będzie, jeżeli władze kolejowe, które jakoś nie widzą tych rzeczy, nie zmienią sytuacji, gdy nastanie pora zimowa. Wtenczas chyba nastąpi „kompletne zatkanie".

Niema innego wyjścia z tej ciężkiej sytuacji ruchowej, jak tylko przyjąć odpowiednią ilość pracowników. Mamy cały szereg pracowników kolejowych zredukowanych, bo nie tak dawno jeszcze P.K.P. zredukowała, względnie wyrzuciła na bruk 40 tysięcy kolejarzy, nie mówiąc już o tym, że cały szereg synów pracowników kolejowych oczekuje latami na przyjęcie na P. K. P.

Czas najwyższy usunąć zło, zagrażające w najwyższym stopniu sprawności i bezpieczeństwu ruchu.

Afera właścicieli hurtowni cukierniczej

Właściciel hurtowni cukierniczej przy ul. Stolarskiej 13, Jan Ciaputa, oskarżony był o sfałszowanie ksiąg, celem wykazania manka w towarach i uzyskania premii asekuracyjnej. Sąd okręgowy skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonego, uzasadniając wyrok tym, że okradziono hurtownię, a księgi przedstawiały rzeczywiste braki towarowe.

Dyżury lekarzy

Dnia 31 sierpnia — noc.

Gunther Jerzy, Sławkowska 23, tel. 166-26.

Singer Henryk, Sarego 19, tel. 1169-09.

Sperlingowa P., Józefitów 10, tel. 127-03.

Wypadek na dworcu krakowskim

Na dworcu osobowym przy malowaniu dachu nad peronem, wskutek nieostrożności, spadł z wysokości 5 metrów malarz Edward Giza. Doznał on zwichnięcia nogi i ogólnych potłuczeń. Pogotowie odwiozło go d szpitala.

Radio krakowskie

WTOREK — dnia 31 sierpnia

Godz. 12.15 Kilka informacji 13.55 Koncert symfoniczny. 15.05 Czy wiecie, że.. 15.25 Przebrzmiałe melodie. 18.10 Program. 18.15 Artur Rubinstein gra... 18.45 Wiadomości sportowe. 22.30 Z twórczości Antoniego Dvoraka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ŚRODA 1 września.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert rozrywkowy. 15.05 Klasyczne uwertury operowe. 15.40 Wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Wspomnienia po mistrzach — (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Koncert solistów. 23.00 Muzyka taneczna.

Z miasta

SPRZEDAŻ SZKOLNYCH LEGITYMACYJ TRAMWAJOWYCH.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia interesowanych, iż sprzedaż szkolnych legitymacyj tramwajowych na rok szkolny 1937/38 odbywać się będzie w Biurze Sprzedaży Abonamentow przy ul. Wawrzyńca 13, w dniach od 1—15 września b. r., w godz. od 8— do 15-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt zaś od 16 września począwszy od g. 8—14-ej, a w soboty od 8—12-ej (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Legitymacje szkolne stają się ważne dopiero po potwierdzeniu ich przez władze szkolne. Ważność legitymacyj starych wygasa z dniem 13 września b, r.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

Błonica 3, płonica 5, dur brzuszny 2, czerwonka 1, róża 10, krztusiec 1.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".

ATLANTIC: „Wielka miłość Peethovena" i „Tańczący pirat"

PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" i [illegible]

[illegible] ska" i „Kajakowcy na Drwinie"

ŚWIT: „Przy kominku" i „Pat i Patachon jako dwa urwisy".

STELLA: „O czym marzą kobiety" i „Biały majestat".

UCIECHA: „Łódź podwodna nr. 9".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka".

Wiec kolejarzy w Stanisławowie

(Kor. wł.).

Zarząd Koła Z. Z. K. w Stanisławowie zwołał na dzień 22. VIII. b. r. wiec kolejarzy, bez względu na przynależność związkową. — **Wiec ten odbył się w domu ZZK., przy udziale około 600 kolejarzy.**

Przybył na wiec członek Zarządu W. W. ZZK., kol. Bator, który wygłosił referat na temat obecnej sytuacji ekonomicznej i organizacyjnej. Przemówienie przyjęto oklaskami.

W wyniku obrad zebrani uchwalili obszerną rezolucję, w której domagają się natychmiastowego zniesienia specjalnego podatku od poborów i zaopatrzeń emerytalnych, zmiany pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej i uposażeniowej. Dalej zebrani domagają się otwarcia awansów według starszeństwa i załatwienia wszystkich postulatów, wysuniętych przez Z. Z. K. Zebrani zaakceptowali deklarację ideową, uchwaloną na ostatnim krajowym zjeździe ZZK., w której kolejarze wspólnie z całą klasą pracującą Polski domagają się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów na podstawie demokratycznej ustawy wyborczej.

W wolnych wnioskach referent omówił bieżące sprawy, a mianowicie nadzwyczajną zapomogę, która ma objąć większą grupę kolejarzy; sprawę przemianowania czasowych na stałych; nadanie etatów i inne postulaty spawaczy.

Wiec był potężną manifestacją kolejarzy stanisławowskich w walce o ich słuszne prawa i postulaty.

Historie dnia

Wypadek zasłabnięcia. Wezwano Pogot. Rat. na ul. Krakowską do Julii Lewandowskiej, robotnicy, zam przy ul. Warszawskiej 11, która przechodząc ulicą, nagle zasłabła Lewandowska została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Napastnik, który został pobity Pogotowie interweniowało przy ul. Starowiślanej, przewożąc do szpitala niejakiego Józefa Mieszańca, który został pobity przez Hugona Otmana i Edwarda Smolenia z Katowic. Jak ustalono, Mieszaniec zaczepił na ulicy Otmana, żądając papierosa, a gdy spotkał się z odmową rzucił się na niego. Wówczas napadnięci laskami pobili tak ciężko napastnika, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Wóz potrącony przez tramwaj. Na ul. Na Zjeździe potrącony został przez tramwaj linii nr. 3 wóz jednokonny, powożony przez Józefa Siwka. Siwek, wskutek potrącenia, spadł z wozu, doznając lekkich obrażeń cielesnych.

Kradzieże.

Nieznany sprawca skradł pozostawiony bez opieki przed bramą nr. 7 przy ul. Brackiej rower męski, wart. 100 zł., na szkodę Władysława Burdy, zam. w Łazach pow. Kraków.

Stefania Sikora, lat 22, bez miejsca zamieszkania i zajęcia, została zatrzymana za przywłaszcznie roweru wrt. 300 zł., na szkodę Edwarda Góry.

Józef Setner, lat 26, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany za przywłaszczenie roweru i gotówki 350 ł. w dniu 27.VII b. r. w Wadowicach, na szkodę Edwarda Kotarby.

Z teatrów

Doening Tadeusz, Ariańska 9.

6 Wtorek, 31.VIII: „Profesja pani Warren".

Środa, 1.IX: „Freuda teoria snów"

JANINA ROMANÓWNA i MARIUSZ MASZYŃSKI *w teatrze krakowskim.*

Znakomici artyści scen warszawskic, Janina Romanówna i Mariusz Maszyński, rozpoczynają w środę cn. 1 września b. r. gościnne występy w teatrze im. J. Słowackiego, w świetnej komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów", która to komedia była wielkim polskim sukcesem scenicznym w ubiegłym sezonie w Warszawie. Głośny autor „Teorii Einsteina" zamknął treść poważną, a nawet ściśle naukową, w lekką, arcyzabawną, a zarazem paradoksalną formę teatralną, dzięki której sztpuka w teatrze Małym w Warszawie był agrana przez szereg miesięcy z ogromnym powodzeniem.

ZE ŚLĄSKA

Wspólna akcja radców załogowych w Rybniku

System zapośredniczania robotników do pracy w kopalniach rybnickich już od dłuższego czasu wywołuje ostre protesty związków zawodowych i rad zakładowych. Wielokrotnie wskazywaliśmy również na łamach „Gazety Robotniczej" miarodajnym czynnikom na szkodliwy system protekcyjny, stosowany w starostwie rybnickim. Nazwisko b. kierownika Pośrednictwa Pracy, p. Szczypy, znane jest dobrze. Obecnie okazuje się, że p. Szczypa poszedł, a system pozostał. Dowodem tego jest wspólna konferencja radców załogowych wszystkich kierunków organizacyjnych Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, odbyta w Biertułtowach. W konferencji wzięli udział również przedstawiciele wszystkich związków zawodowych.

Po bardzo żywej dyskusji, w której zebrani piętnowali niesłychanie krzywdzące robotników metody Wydz. Opieki Społ. w Starostwie w Rybniku, przyjęto rezolucję, w której radcowie załogowi domagają się zmiany tych stosunków; dalej protestują przeciwko protegowaniu różnych „sanatorów"; dalej przeciwko przyjmowaniu do pracy ludzi zamożniejszych przy pomijaniu bezrobotnych it.d.

Rezolucję uchwalono wręczyć władzom wojewódzkim, przy czym zaznaczono, że jeżeli interwencja w tej sprawie nie odniesie pożądanego skutku, robotnicy kopalń rybnickich przystąpią do strajku protestacyjnego.

Czy niema zapory dla dzikiej jazdy motocyklistów?

Na szosie Piekary Śl. — Brzozowice samochód ciężarowy z przyczepką, prowadzony przez Ludwika Rolke z Janowa, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy wpadł w czasie wymijania na jednokonną furmankę Bernarda Kudery z Piekar Śl., którą jechał również i jego syn Gerhard. Skutkiem zderzenia furmanka została doszczętnie strzaskana, zaś Kudera wraz z synem siłą uderzenia zostali wyrzuceni z kozła. Dzięki temu uniknęli niechybnej śmierci, odnieśli jednak szereg poważnych obrażeń. Przewieziono ich do szpitala w Piekarach Śl.

Podwyżka płac w przemyśle jutowym

W wyniku długotrwałych rokowań, jakie toczyły się między przedstawicielami robotniczego związku przemysłu jutowego i przedstawicielami przemysłowców w Bielsku, uzgodniono na konferencjach sporne punkty wypowiedzianej umowy. M. in. robotnicy uzyskali 10%-ową ogólną podwyżkę płac, zaś robotnicy niższych grup otrzymali jeszcze dodatkowo 3% (co razem daje dla nich 13% podwyżki). Poza tym ustalono terminy płatnych urlopów. Ogólna podwyżka płac obowiązuje od 16 sierpnia b. r. Umowa zbiorowa została zawarta do dnia 31 maja 1938 r.

Chorzów buduje nowy gmach sądowy?

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Chorzowa obradowano nad sprawą budowy nowego gmachu sądowego. Jak wiadomo, stary gmach sądowy jest absolutnie niewystarczający.

Ponieważ Min. Sprawiedliwości rzekomo nie posiada pieniędzy na budowę nowego gmachu Magistrat postanowił gmach wykonać własnym kosztem. Również plac budowlany przy ulicy Ligoty Górniczej oddał Magistrat bezpłatnie na ten cel.

Koszta budowy w wysokości [illegible] zł. pokryje Magistrat z pożyczek K.K.O. i Województwa. Hojny Magistrat Chorzowa chce również zbudować więzienie dla 300 więźniów własnym kosztem. Więzienie to zostanie podobno zbudowane za miastem.

Stary gmach przy rynku zostanie przejęty przez Województwo, które chce tam umieścić Urząd Celny i Inspektorat Pracy.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warecka 7.